

Krzysztof Okoński / Karol Gliszczyński (red.)

# Kierunki humanistyczne i społeczne Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego wobec digitalizacji

Studium wybranych inicjatyw



**Krzysztof Okoński / Karol Gliszczyński (red.)**

**Kierunki humanistyczne i społeczne  
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego wobec  
digitalizacji**

Studium wybranych inicjatyw

**BYDGOSZCZ 2015**

Niniejsza publikacja udostępniana jest na licencji Creative Commons - Uznanie autorstwa. Na tych samych warunkach 3.0 Unported (CC BY-SA). Jej treść może być swobodnie kopiowana, rozpowszechniana i przetwarzana (także w celach komercyjnych) bez dodatkowych zezwoleń i umów, pod warunkiem udostępnienia informacji o autorze oraz zastosowania tej samej licencji w przypadku rozpowszechniania utworów zależnych. Dalsze informacje (przystępne podsumowanie powyższych zasad): <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.pl>

ISBN 978-83-941748-0-4

Projekt okładki i skład tekstu: Krzysztof Okoński

Na okładce wykorzystano grafikę z szablonu na stronie [www.templateeyes.com](http://www.templateeyes.com)

Bydgoszcz 2015

Katedra Germanistyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
ul. Grabowa 2, 85-601 Bydgoszcz, Tel./Fax: (+48) 52 360 84 50  
[www.germanistyka.ukw.edu.pl](http://www.germanistyka.ukw.edu.pl)



## SPIS TREŚCI

<u>Słowo wstępne</u> .....	5
<u>Innowacje dydaktyczne</u>	
<b>Mariusz Zawodniak</b> - Humanistyka drugiej generacji - studia otwierające Sieć możliwości.....	6
<b>Mikołaj Sobociński</b> - „Chciałabym i się boję”... Polska edukacja w obliczu nowych technologii. Studium problemu na przykładzie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.....	10
<u>Cyfrowe wymiary komunikacji</u>	
<b>Anna Staniszewska</b> - Hotspot na Uniwersytecie – sfera dostępności Internetu: szanse, możliwości oraz potencjalne zagrożenia .....	17
<b>Karol Gliszczyński</b> - Alumniportal Deutschland: nowa forma networkingu w sieci.....	19
<b>Maciej Weryho</b> - Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa jako przestrzeń otwartego obiegu informacji naukowej.....	22
<u>Interesariusze zewnętrzni i lokalny rynek pracy</u>	
<b>Katarzyna Iwanow, Łukasz Szankowski</b> - Kompetencje absolwenta kierunków neofilologicznych a potrzeby rynku pracy na przykładzie firmy Atos.....	29
<b>Robert Grochowski</b> - Wybrane aspekty zastosowań multimedialnych i rekonstrukcji historycznej w procesie popularyzacji dziejów Bydgoszczy.....	33
<u>Afiliacje autorów i streszczenia artykułów</u> .....	40
<u>Redaktorzy publikacji</u> .....	

## SŁOWO WSTĘPNE

Rozwój technologii i infrastruktury informatycznej jest niewątpliwie jednym z fundamentów nowoczesnej gospodarki i przemysłu. Obecność we współczesnym dyskursie takich pojęć, jak wykluczenie cyfrowe, digital natives czy cybermobbing świadczy jednak również o tym, że digitalizacja stała się faktem społecznym, kulturowym, prawnym, edukacyjnym i językowym. Chociaż oba stwierdzenia wydają się oczywiste i są często przedmiotem analiz naukowych, można odnieść wrażenie, że zrozumienie wzajemnego wpływu techniki oraz dziedzin humanistycznych i społecznych czy wręcz ich koniecznej symbiozy pozostaje nieco na marginesie takich debat.

Digitalizacja, reorientacja kształcenia na kierunki ścisłe oraz bieżące potrzeby rynku pracy stawiają przed dotychczasowym modelem edukacji filologicznej, pedagogicznej czy kulturoznawczej nowe wyzwania, którym można sprostać dzięki integracji treści humanistycznych, społecznych oraz kompetencji medialno-informatycznych.

Z zainteresowaniem i uznaniem obserwujemy inicjatywy podejmowane przez nasze Koleżanki i Kolegów - wykładowców Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, świadczące o żywej reakcji na zachodzące przemiany cywilizacyjne, edukacyjne i rynkowe. Niniejsza publikacja stanowi pierwszą (i z pewnością niepełną) próbę zebrania i przeanalizowania rozmaitych działań projakościowych, umożliwiających studentom zdobywanie wiedzy z wykorzystaniem multimedialnych a pracownikom naukowo-dydaktycznym doskonalenie ich warsztatu badawczego i włączenie do codziennej praktyki zawodowej nowoczesnych technologii.

Zachęcając do lektury zapraszamy także do odwiedzin na stronie [www.cyberhumanistyka.ukw.edu.pl](http://www.cyberhumanistyka.ukw.edu.pl), dokumentującej konferencję dydaktyczno-naukową pt. „Kierunki humanistyczne, pedagogiczne i społeczne UKW wobec digitalizacji: narzędzia — dydaktyka — kompetencje absolwenta — cyfryzacja obiegu naukowego”.

Krzysztof Okoński

Karol Gliszczyński

(Katedra Germanistyki, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

## Humanistyka drugiej generacji - studia otwierające Sieć możliwości



1.

Humanistyka drugiej generacji, jako studia o profilu praktycznym, to nowa inicjatywa<sup>1</sup>. Powstała z przekonania, że niezależnie od losów poszczególnych nauk humanistycznych, a zwłaszcza badań naukowych prowadzonych w poszczególnych ośrodkach, konieczna jest daleko idąca zmiana w obszarze akademickiego kształcenia, zmiana ukazująca przede wszystkim użyteczność tych nauk i wykorzystująca tkwiący w nich potencjał praktycznych zastosowań – i to na konkretnych rynkach pracy. Bo z tym humanistyka ma największy problem!

Ujmując rzecz hasłowo (słownikowo), humanistykę drugiej generacji, nazywaną w skrócie humanistyką 2.0, można zdefiniować w sposób następujący: to humanistyka, która do obrazowania i wyrażania twórczej i społecznej działalności człowieka używa nowych mediów, głównie internetu, zaś do samego wytwarzania, gromadzenia czy rozpowszechniania swoich zasobów – nowych narzędzi i technologii (programów komputerowych, aplikacji internetowych)<sup>2</sup>.

Humanistyka 2.0, jako koncepcja akademickiego kształcenia, powstała więc – po pierwsze – z coraz większych potrzeb przetwarzania **tradycyjnych wytworów** humanistycznych do postaci zasobów internetowych i przysposabiania ich do funkcjonowania w Sieci (książka → e-book, audiobook; biblioteka → biblioteka cyfrowa; encyklopedia → Wikipedia; czasopisma → e-czasopisma; dzienniki, albumy → blogi, fotoblogi; gry → gry komputerowe etc.), po drugie – z konieczności nieustannego wytwarzania **nowych zasobów** o podobnym charakterze, stosownie do zjawisk powstających głównie w obszarze wirtualnej rzeczywistości (nowe odmiany „tekstu”, gatunki pograniczne, nowe formy dyskusyjne, obszary i modele komunikacji, nowe „bazy danych” – strony www, hiperteksty, infografiki, wideoblogi, fora dyskusyjne, komunikatory, serwisy i społeczności internetowe, media internetowe, repozytoria etc.).

Jak wiadomo, powstawaniu i wykorzystywaniu tych i wielu innych zasobów towarzyszy ogólna sieciowa filozofia, rozpowszechniana pod nazwą Web 2.0, której istota sprowadza się do współtworzenia jak największych otwartych zasobów (zarówno samej wiedzy, jak i wszelkich innych wytworów), a więc też do nieograniczonej ich wymiany i możliwości korzystania z nich. W myśl tej filozofii każdy użytkownik Sieci może nie tylko sięgać do owych zasobów (Web 1.0), ale przede wszystkim (współ)tworzyć je i nimi zarządzać. A zatem też w oparciu o nie prowadzić osobną działalność i wpływać na los, przebieg czy kształt poszczególnych zjawisk i wytworów.

Tak rozumiana humanistyka 2.0, jako zasoby sieciowe o treści i charakterze humanistycznym i społecznym, stwarza coraz większe możliwości nie tylko dla szeroko pojętej komunikacji, rozrywki czy biznesu w Sieci (zob. social media, e-dziennikarstwo, gry, e-commerce), ale też dla szkolnej edukacji czy wreszcie – nauki (e-learning, otwarte zasoby edukacyjne, repozytoria).

2.

Program humanistyki drugiej generacji i jego wizja rozwoju (zwłaszcza w części praktycznej) nastawione są zatem na kształcenie tych działań i zachowań sieciowych (ale i pozasieciowych), dla których podstawy wyznaczają nauki humanistyczne i społeczne – i które są najczęstszymi formami naszej internetowej aktywności, także zawodowej. To działania pisarskie, edytorskie, dziennikarskie, społecznościowe, marketingowe, analityczne, digitalizacyjne czy wreszcie growe. Program jest tym samym nastawiony na poznawanie i opanowywanie tych narzędzi i technologii, które są niezbędne dla funkcjonowania i działalności w Sieci, a zwłaszcza dla projektowania, komunikowania, badania czy promowania.

Walorem programu studiów jest więc nie tylko idea sprzymierzania tradycyjnej humanistyki z nowymi mediami, ale też dążność do wyznaczania dla niej ważnego miejsca na internetowych rynkach pracy (i nie tylko internetowych). Dlatego też kształcenie specjalnościowe obejmuje jedne z najciekawszych i najdynamiczniej rozwijających się branż, dla których absolwenci z wiedzą, umiejętnościami i kompetencjami humanistycznymi (i społecznymi), a przy tym z umiejętnościami stosowania najnowszych technik i narzędzi komputerowych, są poszukiwanymi współpracownikami (copywriter, dziennikarz internetowy, infografik, specjalista ds. social media, specjalista ds. digitalizacji, researcher/infobroker, projektant gier, tester gier). Walorem programu studiów jest więc kształcenie m.in. w zakresie tzw. „zawodów przyszłości”.

3.



Ze względu na niebywałą dynamikę rozwoju branży gier (wszelkiego typu!), ale i wzrost samego zainteresowania grami jako formą kultury i zachowań społecznych, jedną ze specjalności dedykujemy właśnie temu obszarowi kształcenia<sup>3</sup>. I oferujemy zarówno kształcenie teoretyczne i badawcze (elementy historii i teorii gier, badanie gier, literatura interaktywna), jak i praktyczne. W trakcie trzyletnich studiów zainteresowani tą specjalnością nauczą się tworzyć i analizować gry planszowe i karciane, gry fabularne RPG i LARP, gry miejskie i ARG czy gry komputerowe. Ponadto, nauczą się tworzyć gry edukacyjne oraz opracowywać systemy gamifikacyjne dla edukacji i biznesu, co niewątpliwie poszerzy zakres praktycznych umiejętności absolwenta<sup>4</sup>.



Człowiek cyfrowy z kolei, to specjalność, w ramach której próbujemy zbierać i kształcić podstawowe umiejętności, pozwalające efektywnie funkcjonować w Sieci i prowadzić w niej różnorodną działalność, od pisarskiej i dziennikarskiej począwszy, poprzez społecznościową, na badawczej i marketingowej kończąc<sup>5</sup>.



- Zagospodarowuje świat internetu – wytwarza zasoby wiedzy, informacji, komentarzy.
- Prowadzi działalność w świecie mediów społecznościowych – tworzy teksty i kampanie reklamowe, zarządza stronami www, redaguje serwisy internetowe, prowadzi blogi.
- Przetwarza tradycyjne zasoby do postaci zasobów sieciowych (digitalizacja) – tworzy otwarte bazy danych, repozytoria, biblioteki i archiwa cyfrowe.
  - Bada zasoby wiedzy i informacji, opracowuje wyniki.
    - Wizualizuje wiedzę i informacje.
    - Projektuje i redaguje wydawnictwa.



RESEARCHING  
ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE ZASOBAMI INFORMACJI  
CYFRYZACJA (DIGITALIZACJA)  
PRAWNE OTOCZENIE ZASOBÓW CYFROWYCH



WARSZTAT EDYTORSKI I REDAKTORSKI  
PROJEKTOWANIE GRAFICZNE I POLIGRAFICZNE  
PROJEKTOWANIE ANIMACYJNE I APLIKACYJNE



PISARSTWO I JEGO ODMIANY  
WEBWRITING I COPYWRITING  
DZIENNIKARSTWO INTERNETOWE  
MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE (SOCIAL MEDIA)



## Źródła:

1. <http://www.humanistyka2.pl/>
2. <http://www.humanistyka2.pl/index.php/o-kierunku/k2-categories/wpigulce>
3. <http://www.portalrekrutacyjny.ukw.edu.pl/oferta/studia-pierwszego-stopnia/humanistyka-drugiej-generacji#.VKJuXF4AGA>
4. <http://www.humanistyka2.pl/index.php/specjalnosci/gry>
5. <http://www.humanistyka2.pl/index.php/specjalnosci/czlowiekcyfrowy>

**„Chciałabym i się boję”... Polska edukacja w obliczu nowych technologii.  
Studium problemu na przykładzie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy**

Od wielu lat staram się wzbogacać prowadzone zajęcia o elementy multimedialne, które stają się codziennością w nowoczesnej edukacji oraz w otaczającej nas rzeczywistości. Czynię to z różnym skutkiem i zainteresowaniem studentów, co pewnie nie odbiega od doświadczeń większości nauczycieli akademickich, szkół średnich, oraz podstawowych. Od kilku lat pracując na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego z powodzeniem używam darmowego pakietu Google Applications, który do pewnego stopnia jest w stanie zastąpić nowoczesne platformy edukacyjne. Jednak UKW, jak i inne szkoły wyższe w naszym kraju, staje obecnie przed dylematem systemowego wprowadzenia e-nauczania zarówno na studiach stacjonarnych jak i niestacjonarnych. Od wielu lat debatujemy nad tymi zagadnieniami bardzo intensywnie, gdyż UKW otrzymało jedną z najnowocześniejszych platform edukacyjnych CourseMill-Lectora stosowanych w edukacji i korporacjach na całym świecie. Z różnych względów po kilku testach zrezygnowaliśmy z wdrożenia tej platformy i obecnie sprawdzamy i rozwijamy zastosowania bardziej popularnego Moodle'a. W międzyczasie odbyliśmy niezliczoną ilość dyskusji formalnych i nieformalnych na temat rozwoju naszych jednostek, UKW, oraz edukacji jako takiej, jednak nasze wnioski często rozmiągają się z realnymi możliwościami lub chęciami wprowadzenia ich w życie. W niniejszym artykule postaram się wskazać największe bolączki polskiej edukacji, z którymi musi się mierzyć nie tylko UKW, ale każda uczelnia wyższa w naszym kraju. W miarę możliwości postaram się również wskazać kilka rozwiązań, które mogą uzdrowić obecną sytuację, jednak rozważając możliwe efekty należy pamiętać, że z jednej strony jesteśmy ograniczeni przez odgórne decyzje Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a z drugiej przez wertykalny system podejmowania decyzji na państwowych uczelniach wyższych.

Rozważając kwestie nowoczesnej edukacji w polskich szkołach wyższych, stajemy przed poważnym dylematem. O czym tak naprawdę powinniśmy rozmawiać, co możemy powiedzieć, czego nie należy oczekiwać, itd. Temat jest tak rozległy, że najprościej byłoby wskazać braki polskich szkół odnosząc się do komunizmu, drugiej wojny światowej, albo do walki o niezależność po pierwszej wojnie światowej, lub wręcz do ponad stu lat oporu przeciw rusyfikacji i germanizacji. Jednakże taka rozmowa nie doprowadzi nas do żadnych produktywnych wniosków, gdy ostatecznym pytaniem jest „który model e-nauczania wprowadzimy w naszej jednostce?” Czy nam się to podoba, czy nie, musimy pominąć genezę naszego technologicznego zacofania i zająć się praktycznymi aspektami wprowadzania (lub nie) e-nauczania w polskim systemie edukacji (wyższej).

Niestety do pewnego stopnia musimy opisać zastaną sytuację, żeby się przekonać, czym tak naprawdę powinno być wprowadzanie nowoczesnych technologii w polskich szkołach i uczelniach. UKW jak wiele innych szkół wyższych odziedziczyła budynki z poprzedniej epoki, bywa, że budowane z myślą o innym niż edukacyjne przeznaczeniu. A już na pewno, gdy je budowano, nikt nie wiedział, że kiedyś będzie je trzeba dostosowywać do wprowadzenia nowoczesnych technologii i urządzeń. Pozwolę sobie na wyliczenie kilku najważniejszych braków, które w dużym stopniu utrudniają e-rozwoj naszych placówek, chociaż problemy, o których wspomnę mogą się wydawać trywialne lecz nierzadko przekładają się na niższą efektywność pracy dydaktyków.

Jednym z najpoważniejszych problemów, z jakimi stykamy się w wielu budynkach i salach zajęciowych na UKW (a wiem z doświadczenia i od kolegów wykładowców, że moja uczelnia nie jest tu wyjątkiem) są zwykłe tablice. Zbyt często pisanie na starych tablicach wymaga pieczołowitego i czasochłonnego czyszczenia, by studenci mogli odczytać wszystkie notatki. W czasach multimedialnych i krótkotrwałego skupienia wygodniej by również było posiadać trzy czy nawet cztery tablice w każdej sali, tak by wszystkie przykłady i analizy rozwijane w czasie zajęć były cały czas dostępne. Niestety, zbyt często czynnikiem odróżniającym podstawówkę i szkołę średnią od uczelni wyższej, z

punktu widzenia maturzysty, są trudności z odczytaniem wiedzy „przelewanej” za pomocą kredy. Ten „trywialny” problem powiększa się z każdym rokiem, gdyż wprowadzanie tablic multimedialnych w szkołach odbywa się o wiele szybciej niż na uniwersytetach. Drugim problemem, jest usytuowanie kontaktów. Najczęściej w salach jest zaledwie jeden kontakt, który znajduje się w nieodpowiednim miejscu, w niewłaściwym rogu sali, a do tego tak daleko od tablicy i od biurka prowadzącego zajęcia, że nie jest możliwe prowadzenie zajęć w jednym miejscu. Przynajmniej w połowie sal, w których uczę mam osobne „miejsce” do siedzenia, „miejsce” pracy przy tablicy, „miejsce” dostępu do telewizora, oraz „miejsce” do podłączenia rzutnika lub laptopa lub głośników. Zdaję sobie sprawę, że prosty przedłużacz jest w stanie uczynić moją pracę mniej mozolną, jednak dochodzimy tu do sytuacji, w której każda sala musiałaby zostać wyposażona w dodatkowe przedłużacze tylko dlatego, że w trakcie budowy i remontów nie założono wystarczającej liczby kontaktów. Kolejnym „szokiem” dla maturzysty jest brak wystroju sal, brak spersonalizowania społeczno-dydaktycznego tygla. W szkołach podstawowych i średnich młodzież i nauczyciele „oswajają” przestrzeń poprzez wspólne decyzje dotyczące wystroju: Sala dydaktyczna nie powinna być pstrokata jak papuga, ale przyjazne środowisko, z którym student będzie się identyfikował, które będzie współtworzył, i które będzie zapewniało wzbogacony i natychmiastowy dostęp do pomocy naukowych zdecydowanie poprawia komfort pracy.

Z drugiej strony należy wymienić urządzenia, które w naszych salach zajęciowych znaleźć można bez większego problemu. Mamy telewizory, odtwarzacze VHS i DVD. Jednak tych narzędzi pracy jest zbyt mało, gdyż nie są dostępne w każdej sali. Często chętnych do wypożyczenia odtwarzacza DVD jest zbyt wielu. A i tu możemy po raz kolejny przyrównać się do szkół podstawowych i średnich, w których tablica multimedialna zastępująca te wszystkie urządzenia staje się elementem naturalnym każdej sali dydaktycznej. Jeszcze inną kwestią jest dostęp do Internetu. Obecnie większość, a może nawet wszystkie budynki uniwersyteckie posiadają bezprzewodowy dostęp do uniwersyteckiej sieci WiFi. Niestety, mury starych budynków są zbyt grube, albo ilość anten jest niewystarczająca, gdyż widoczność uniwersyteckiej sieci WiFi czasami nie przekłada się na możliwość dostępu do Internetu. W moim budynku (ul. Grabowa) zasięg jest najsilniejszy i naprawdę szybki w centralnej części, jednak już w salach „na peryferiach” prędkość transmisji drastycznie spada. Jest to typowa bolączka starych i masywnych budynków, w których koszty wdrożenia sieci WiFi są wyższe niż w nowoczesnych konstrukcjach. W ten sposób możliwość korzystania z zasobów Internetu jest ograniczona w dwojnasób: problem z dostępem do laptopów, komputerów, rzutników czy tablic multimedialnych z jednej strony i ograniczony dostęp do Internetu z drugiej.

Kolejny problem techniczny na uczelniach wyższych dotyczy różnych systemów informatycznych. Zazwyczaj programy czy platformy, które już są w posiadaniu uczelni, mogą usprawnić prowadzenie zajęć, oraz pozwalają uniknąć wielu problemów, o których wspominałem wyżej. Wiedząc, co i na których zajęciach chcę zaprezentować studentom mogę się przecież łatwo zamienić na salę z kolegą lub koleżanką. Choć najprostszy sposób sprawdzenia planu zajęć oraz obciążenia sal możliwy jest do uzyskania przez platformy USOS i Moodle to jednak funkcje kalendarza, obciążenia i rezerwowania sal często nie są uruchomione. W konsekwencji, pomimo dostępnych cyfrowych narzędzi, dostępnych zawsze i wszędzie, nadal zajęciami musimy sprawdzać aktualną wersję obciążeń w licznych plikach lub w sekretariatach posiadających najaktualniejsze informacje. Niby wszystko działa, tylko w dzisiejszych czasach to już nie wystarcza. Jeżeli studenci w ciągu kilku minut są w stanie zlokalizować znajomych, materiały, lub opis zajęć, to my też musimy się dopasować do takiego tempa dostępu do bieżących informacji.

W konsekwencji dzisiejszy nauczyciel akademicki, szczególnie osoby prowadzące ćwiczenia, czyli zajęcia bazujące na bezpośrednim dwustronnym kontakcie, musi być człowiekiem orkiestrą. W ostatnich latach widziałem jak moi koledzy przynoszą na zajęcia prywatne laptopy, rzutniki, ekrany, przedłużacze, głośniki, lub korzystali z własnego dostępu do Internetu. Jednak w systemie edukacji wyższej nowoczesność szkoły nie powinna zależeć od zaradności i zamożności wykładowców. Sam korzystam ze smartfona lub laptopa, którego podłączam do telewizorów i odtwarzam materiały do słuchania, wideo, piosenki, prezentacje itd. Z własnej inicjatywy i w wolnym czasie

przygotowuję materiały dla moich studentów w pakiecie Google Applications oraz Moodle. Kilka lat temu sprawdziłem, czy uda mi się współdzielić ze studentami dokumenty w Google Documents w ramach zajęć z pisania akademickiego, a potem dodałem do tego Google Groups, by jeszcze bardziej usprawnić wymianę informacji i dostęp do katalogów z dokumentami. Przez ostatnie lata wszystkie zajęcia, które prowadzę, mają swoje cyfrowe odbicie w Google Sites lub na Moodle. Dzięki temu moi studenci zawsze wiedzą, co było, co jest, i co będzie omawiane w czasie naszych spotkań, jakie materiały są niezbędne, oraz dostają zazwyczaj jakiś dodatkowy film lub nagranie dźwiękowe, które rozszerza omawiane zagadnienia. Tylko to wszystko robię w „wolnym czasie”, a dodatkowe elementy e-klasy takie jak testy, interaktywne lekcje czy materiały zbudowane na podstawie podręczników są w Google Apps niedostępne. Wiem, że część moich kolegów i koleżanek, nie tylko na UKW, również korzysta z własnej wiedzy z zakresu IT i przygotowuje studentom strony internetowe by wzbogacić prowadzone kursy. Jednak kwestią dużo bardziej irytującą niż brak pewnych narzędzi w edukacji, jest niepełne wprowadzenie tych, które już na uczelniach wyższych mamy. Wszyscy go znamy, a kilka lat temu mocno się opieraliśmy przed wprowadzeniem systemu wspomagającego monitorowanie studentów znanego jako USOS. Po latach okazało się, że ma on sporo zalet i potrafi przyspieszyć zarówno naszą pracę oraz kontakt ze studentami. Niestety, na licznych uczelniach nadal trzeba drukować i wypisywać protokoły generowane elektronicznie z zaciszu domowym. Na UKW na szczęście ten etap mamy już za sobą. Innym, bardziej irytującym problemem jest kalendarz, który w USOSie ma kilka dodatkowych funkcji. Pozwala on na jednoczesne sprawdzenie zajęć wykładowców, ale również studentów, co często się przydaje, gdy studenci proszą o przełożenie zajęć, bo „przecież innych zajęć już nie mamy”. Albo gdy chcemy zamienić sale z inną grupą, żeby mieć dostęp do telewizora, rzutnika, czy Internetu. Jednak, co ważniejsze, w momencie gdy musimy odwołać zajęcia lub je przełożyć, w bardzo łatwy sposób możemy znaleźć które sale są wolne wtedy gdy i my i nasi studenci mamy czas na nadrobienie zaległości. Niestety najczęściej te dodatkowe funkcje kalendarza i obciążenia sal pozostają wyłączone w USOSie.

Skoro w szkołach wyższych szukamy pewnych wzorców na wprowadzanie nowoczesnych technologii w procesie edukacji, czemu nie możemy zacząć uczyć się od szkół podstawowych i średnich? Dlaczego znowu wszystko wskazuje na to, że powiązań między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego a Ministerstwem Edukacji Narodowej jest jak na lekarstwo? Jak to się stało, że szkoły podstawowe i średnie mogą być wyposażone w sale komputerowe, multimedialne sale dla pierwszaków z laptopami, rzutnikami, tablicami multimedialnymi i profesjonalnym oprogramowaniem? Te pytania należy kierować głównie do sektora publicznego, bo szkoły prywatne bardzo często rozwijają się technologicznie w niewiarygodnym tempie właśnie dzięki zewnętrznym dotacjom. Dodatkowo obecne prawodawstwo zmusza nas do przeprowadzenia przetargów publicznych. Zarówno na uczelniach jak i w administracji państwowej głównym kryterium przy wyborze zwycięskiej oferty jest cena. Jednak przetargi powinno się pisać tak by algorytm faworyzował jakość, serwis, gwarancję, dodatkowe funkcje komunikacji w korporacjach itd. Cena nadal będzie niska. Na uczelniach wyższych nauczyć nadal uczyliśmy się, że przetargi opłaca się przeprowadzać dopiero, gdy zamawia się dużo podobnych urządzeń naraz. Kupowanie trzech różnych komputerów w przetargu nie ma większego sensu. Ale już zakup dwudziestu identycznych maszyn może zredukować cenę jednostkową nawet o połowę! Właśnie zamawiając dużo można kupować taniej. Można kupować lepiej. A wszystko z serwisem i gwarancją, więc pieniądze można potem wydawać na urządzenia i modernizację dużo rzadziej.

Ale zamiast narzekać, uczmy się. W szkołach podstawowych i średnich można było wprowadzić tablice multimedialne i przeszkolić nauczycieli. Udało się również wprowadzić e-dzienniki, dzięki czemu rodzice i uczniowie mają na bieżąco wgląd w obecności i oceny wypisywane przez nauczycieli. W niektórych szkołach zdecydowano się również na wprowadzenie platform edukacyjnych takich jak darmowy Moodle, dzięki czemu interakcja między nauczycielem, uczniem i rodzicem może być pełniejsza i jeszcze bardziej efektywna. Uczmy się. Piszmy projekty, składamy podania, zrzeszajmy się, wchodźmy w kontakty z firmami prywatnymi o ile pozwoli to nam na szybsze wpro-

wadzenie państwowych szkół wyższych w XXI wiek. Na razie na naszych brakach cierpią studenci, ale już za kilka lat, gdy z całą siłą uderzy w nas niż demograficzny możemy przegrać batalię z prężniejszym sektorem prywatnym czy uczelniami zagranicznymi.

Mogło by się wydawać, że uczelnie wyższe polskiej młodzieży raczej nie powinny się obawiać. Jednak nie zauważamy pewnej istotnej zmiany pokoleniowej. Większość z nas, wykładowców, należy do pokolenia analogowego. Wychowaliśmy się na książkach, bibliotekach, rękopisach, przepisywanych notatkach z zajęć. Dla nas szczytem technologii była kserokopiarka, która zrewolucjonizowała ojczyzną edukację w latach 90-tych. Młodzież, która obecnie studiuje, należy już do zupełnie innego świata. Różnice światopoglądowe i mentalne łączą się tu z dodatkową przepaścią technologiczną. Dla naszych studentów komputer i Internet, to nasze bruliony i długopisy. Oni bez nowych technologii nie wyobrażają sobie ani życia, ani studiowania. Dla nich nasz przekaz wiedzy w formie czystej będzie tak niezrozumiały, że zobaczą tylko archaiczne formy, które dla nich w większości pozostaną puste. Przepaść między cyfrowymi turystami a tubylcami tylko rośnie, więc mając tę świadomość powinniśmy się dopasować do tendencji i technologii XXI wieku. Wszystkich zainteresowanych tym jak młodzież postrzega świat i rozwój technologii polecam szkolny projekt zwieńczony filmem „Did You Know?”, który bez problemu można znaleźć na youtube.com.

Już kilka razy wspominałem o e-klasie, platformach edukacyjnych oraz nowoczesnych technologiach. Również parę razy zaznaczałem, że polska edukacja wyższa najczęściej nie jest przygotowana na szybki skok technologiczny. Dziś jeszcze można poprosić studentów by wyjęli z toreb laptopy, tablety, czy komórki. By uruchomili słowniki, encyklopedie, arkusze kalkulacyjne, czy też przeszukali zasoby Internetu. Chociaż sam nie mam możliwości by stworzyć moim studentom warunki do nauki w nowoczesnej e-klasie, dzięki ich umiejętnościom oraz gadżetom daję im szansę zdobycia czegoś istotnego. Uczę ich konkretnych i niezbędnych umiejętności oraz kompetencji społecznych. Pokazuję im jak sami, indywidualnie oraz w grupach, mogą stworzyć multimedialne środowisko do zdobywania informacji, analizowania jej, i przekształcania jej w wiedzę. Daję im umiejętność, która pozwoli im na dalszy rozwój i wzbogacanie studiów o najciekawsze z ich punktu widzenia elementy. Dziś jeszcze mogę im wytłumaczyć, że żaden uniwersytet nie jest w stanie zapewnić laptopów i tabletów dla każdego studenta. Dziś mogę ich poprosić o pomoc. Jednak za kilka lat takie tłumaczenie straci rację bytu z uwagi na nieustający postęp technologii i stale obniżające się ceny. Każda sala, czy to wykładowa, czy też ćwiczeniowa, będzie musiała być bardziej lub mniej multimedialna. Jeżeli będziemy się upierać, że tablica i kreda wystarczy, bo tak było przez ostatnie tysiąc lat, to przegramy przyszłość własnej młodzieży. W dzisiejszym świecie nie możemy już tylko dawać studentom ryby. Rynek pracy oraz dalsze studia będą od nich wymagały umiejętności używania wędki, analizowania nieskończonych zasobów informacji w poszukiwaniu tej właściwej tu i teraz, tej niezbędnej do wykonania konkretnego zadania. Dlatego staram się zachęcać studentów do używania elektronicznych zabawek na zajęciach, by rozwijać ich zainteresowania, wzbogacać ich wiedzę, oraz ćwiczyć umiejętności, które będą niezbędne w ich przyszłej pracy zawodowej. Dziś jeszcze mogę poprosić ich o użycie własnych laptopów, ale gdy na uniwersytety trafi następne pokolenie, takich wymówek już nikt nie wysłucha.

Słowem tabu w edukacji wyższej zdecydowanie okazuje się być „demografia”. Dziś maturzystów jest tylu ile miejsc oferują uczelnie wyższe. Tak naprawdę jeszcze do nas nie dotarło jak bardzo będzie musiała się zmienić cała edukacja wyższa. Jednak najbliższe lata, to dopiero przygrywka do muzyki przyszłości. Dzisiejsze młode pokolenie jest bardzo nieliczne, a z powodu zmian kulturowych również niezbyt chętne do zakładania rodzin i posiadania dzieci. W konsekwencji już za lat 10 zacznie się kolejny niż, którego chyba nic już nie powstrzyma. Wiedząc, że musimy zmienić nasze nastawienie do studentów, bo ich mentalność oraz oczekiwania są inne niż nasze, możemy się jeszcze zacząć dostosowywać do obecnych realiów. Jednak wydaje mi się, że jeszcze ważniejsze jest, by już dziś zacząć rozmawiać o obu niżach demograficznych, które zmienią układ sił we wszystkich szkołach wyższych nie tylko w Polsce, ale prawdopodobnie na całym kontynencie. Jeszcze mamy czas się przygotować i zmienić. Inaczej pozosta-

niemy samotnymi naukowcami zamkniętymi w wieżach z kości słoniowej.

Wydaje się, że jednym z problemów, które utrzymują obecny status quo jest struktura uniwersytetów bazująca na wertykalnym kierunku komunikacji. Im bardziej oddzielimy administrację od wykładowców, a szeregowych asystentów od władz instytutów i wydziałów, tym bardziej będziemy się pogłębiać w systemie, od którego odchodzą uczelnie prywatne oraz korporacje. W polskich realiach nakładają się sfery naukowa, dydaktyczna i administracyjna, jednak tylko wyznacznik naukowy decyduje o kompetencjach, obowiązkach i wynagrodzeniu. Tak jak zdobycie wiedzy z danej dziedziny nie jest gwarantem zdobycia umiejętności nauczycielskich, tak samo bycie szeregowym nauczycielem nie oznacza brak kompetencji z zakresu organizacji dydaktyki. Ratunkiem na wiele problemów wydaje się być organizowanie pracy w mniejszych jednostkach, czego dowodem jest przeniesienie licznych kompetencji z poziomu władz rektorskich na wydziałowe. Problemy i kwestie sporne lepiej widać z bliska i szybciej można im zaradzić. Jednak należy chyba pójść o krok dalej i dać więcej autonomii instytutom, tak by pracownicy mogli tworzyć zespoły poświęcone precyzyjnym zadaniom takim jak organizacja bloków zajęć, przygotowywanie konferencji i publikacji. Do pewnego stopnia to się już dzieje, jednak nadal poza wyliczonymi godzinami pracy oraz administracyjnymi kompetencjami i obowiązkami, które powinny być scedowane na pracowników w zamian za precyzyjnie określone wynagrodzenie. Takie rozwiązania doprowadziłyby do szybszej i efektywniejszej komunikacji horyzontalnej, odciążając jednocześnie wertykalne, nadrzędne władze wydziałowe i uczelniane we wszystkich drobnych kwestiach.

Wiele razy spotkałem się z pytaniem, po co w ogóle te nowe technologie wprowadzać do edukacji. Przecież i tak wiedzę, którą przekazujemy student musi posiadać ciężką pracę, co ostatecznie potwierdzą egzaminy. Wydaje mi się, że częściowo odpowiedziałem już na te pytania wskazując jak odmienne jest nowe pokolenie od naszego, analogowego. Innym aspektem, który powinien przeważać na rzecz nowych technologii jest efektywność procesu dydaktycznego, ale również naszej pracy. Przygotowując e-kurs poświęcam tyle samo czasu na jego ukończenie, niezależnie od tego czy przyjdzie do mnie 10 czy 110 studentów. W kolejnych latach mogę już taki gotowy kurs tylko modyfikować i rozwijać i nie muszę go na nowo układać. Dlatego przygotowane ćwiczenia, dodatkowe materiały, samosprawdzające się testy itd. możemy ustalić w takiej konfiguracji, żeby i zdolny student znalazł coś ciekawego, ale również ten słabszy, żeby mógł coś poćwiczyć i się sprawdzić. Tej pracy jest dużo, ale to wszystko się opłaca. Często w dyskusjach pojawia się aspekt finansowy właśnie z uwagi na tę dodatkową pracę. Skoro pracujemy więcej przygotowując e-zajęcia, to chcemy by nasz wysiłek został wynagrodzony również finansowo. Niestety u podłoża wielu argumentów przeciw wprowadzeniu kosztownych i czasochłonnych systemów informatycznych często nie leży braki w nowych technologiach, lecz w sposobie, w jaki z nich korzystamy. Jeżeli będziemy używać USOSa czy Modla jak elektronicznej kartki, na której piszemy dokładnie to samo, co w naszych papierowych sprawozdaniach czy notatkach, to zgodzę się w 100%, że taka zmiana nie ma sensu. Jednak to, że ograniczymy nowe technologie do tradycyjnych użyć zależy tylko od nas. Właśnie po to nowe technologie są nowatorskie by nie ograniczać ich wykorzystywania do e-kredy i e-tablicy. W latach dziewięćdziesiątych zastanawialiśmy się nad sensem ekspansji kserokopiarek i komputerów. Dziś nikt nie wyobraża sobie funkcjonowania bez nich. I chociaż spada czytelnictwo i poziom wiedzy, chyba trudno jest obronić tezę, że winę za ten fakt ponoszą kserokopiarki. To system edukacji nie nadąża za czasami, a kserokopiarka i komputer z wszechobylskim Internetem są tylko wskaźnikami odrealnienia procesu edukacji od rzeczywistości.

Jak rozwiązać problem pieniędzy i wysokich kosztów wprowadzania nowych technologii na uczelnie? Niestety problemem nie jest odpowiedź, a samo pytanie! Najprościej na to pytanie odpowiedzieć innym pytaniem. Od kiedy wielkie inwestycje mają się zwrócić w ciągu roku lub nawet dwóch lat? Przecież na wdrożenie technologii, przygotowanie kursów, przeszkolenie wykładowców, zmianę układu zajęć i programów potrzeba czasu. Zobaczmy jak wyglądają szkoły w Europie Zachodniej, które się przekształciły co najmniej 10 lat temu. Dopiero dekada może być wyznacznikiem zysków i strat. Dlaczego nie decydujemy się na okres przejściowy i zastosowanie rozwiązań darmo-

wych? Moodle jest tu doskonałym przykładem. Musimy sami zapewnić obsługę platformy edukacyjnej, jednak kosztów zakupu możemy już unikać. Na UKW poszliśmy jeszcze o krok dalej. Uczyliśmy się wykorzystywania nowoczesnych technologii na CourseMill-Lectora, którą otrzymaliśmy w ramach grantu. I nasz uniwersytet nie wydał na ten zakup ani jednej złotówki! Wszystko przygotowała i zorganizowała Fundacja dla UKW, która w ramach funduszy UE zdołała zdobyć ponad pół miliona. Ale nawet jeżeli odłożymy dyskusję o kosztach zakupu lub utrzymania oprogramowania, to istnieją najczęściej niezależnie od rodzaju posiadanego oprogramowania musi zaistnieć samodzielny zespół informatyków odpowiedzialnych za e-platformę i jej rozwój.

W jaki sposób możemy na nowych technologiach zarobić? Pierwszym i bezpośrednim argumentem za wprowadzeniem wszelakich udogodnień powinien być fakt, iż będziemy mogli utrzymać obecne kierunki studiów. Matematyków jest coraz mniej, kierunki takie jak filologia klasyczna i nie tylko stają dziś nad przepaścią. Co więcej, studia, których otwarcie może się wydawać ryzykowne będzie łatwiej utworzyć i monitorować przy użyciu platform edukacyjnych. Łącząc e-kursy z kilku już istniejących specjalizacji i dodając kilka dodatkowych, stosunkowo małymi kosztami będzie można „wypróbować” nową (a często właśnie starszą i już niedochodową) ofertę dydaktyczną. Jak wszyscy wiemy uczelnie państwowe zarabiają na studiach niestacjonarnych. Wyobraźmy sobie, że 50% zajęć zostaje zamieniona na niekontaktowe ćwiczenia i testy do samodzielnego wykonania przez Internet. Nauczyciele akademicy będą musieli wprawdzie monitorować studentów i częściowo się z nimi kontaktować również w czasie takich zajęć, jednak natychmiast będzie można przyjąć dwa razy więcej osób na studia niestacjonarne. A dzięki temu będzie można obniżyć ich cenę, żeby stać się jeszcze bardziej konkurencyjnym dla uczelni w regionie, w kraju, a nawet za granicą. A skoro dzielimy już skórę na niedźwiedziu, to dlaczego nie pójść o jeszcze jeden krok dalej i nie odpowiedzieć na zapotrzebowanie dzisiejszego świata. Stwórzmy studia niestacjonarne, które w 80-90% będą się odbywać w formie elektronicznej. Student będzie się musiał tylko stawić osobiście na konsultacje i egzaminy, chociaż nawet tutaj są sposoby na pełne przeniesienie ich na platformy edukacyjne. Na tej zasadzie funkcjonują również liczne darmowe i odpłatne e-kursy, którymi chwala się największe i najbardziej prestiżowe uczelnie w USA. Nagle okaże się, że polskie uczelnie państwowe, które dysponują ogromem zasobów ludzkich są w stanie przyjąć nieograniczoną liczbę studentów na studia dzienne, wieczorowe i zaoczne, w formie kontaktowej, niekontaktowej lub mieszanej. To od studenta, jego czasu i zamożności będzie zależało, którą formę wybierze. Za jednym zamachem rozprawimy się również z indywidualnym tokiem nauczania, bo wszyscy studenci będą autonomicznie wybierać, co i jak chcą studiować w ramach konkretnych specjalności. A nas przestaną ograniczać sale i budynki. O kosztach również przestaniemy dyskutować, bo nagle się okaże, że edukacja może być dochodowa szczególnie, gdy jednocześnie stoi na wysokim poziomie merytorycznym i technologicznym.

Dzięki zmianie podejścia do studenta, dla którego nowoczesne technologie to nie nowomowa, tylko otaczająca rzeczywistość, jesteśmy w stanie w efektywny i wymierny sposób utrzymać i dalej rozwinąć państwowe uczelnie. Nie tylko zachowamy istniejące kierunki studiów, ale dzięki reorganizacji prowadzenia zajęć umożliwimy studentom na uczestniczenie w pojedynczych zajęciach czy kursach niezwiązanych bezpośrednio z ich obecnym kierunkiem studiów. Jednak to wszystko będzie możliwe bez zbytniego zwiększania obciążenia sal czy nadmiernego wkładu pracy ze strony wykładowców. Wspomogą nas tu odpowiednio przygotowane platformy edukacyjne i systemy zarządzania studentami, monitorujące ich postępy, które automatycznie dopuszczą studenta do zajęć dopiero na podstawie wcześniejszych osiągnięć i spełnionych wymogów progowych. W konsekwencji osiągniemy to, na czym tak naprawdę nam zależy. Znowu będziemy kształcić studentów, którzy chcą się uczyć, którzy wiedzą więcej, którzy uczęszczają na zajęcia, którzy biorą aktywny udział w dyskusjach, którzy się udzielają w kołach naukowych, którzy są integralną częścią uczelni i społeczności, w której przyszło im spędzić kilka najważniejszych lat życia. Wzbogacając studentów, wzbogacamy studia, a co za tym idzie, całą uczelnię. A to dopiero myślenie na poziomie lokalnym.

Jako anglista, który na co dzień styka się z najprzeróżniejszymi neofilologami, doskonale zdaję sobie spra-

wę, iż dzisiejszy świat skurczył się tak bardzo, że Bydgoszcz bliżej do Liverpoolu niż do Krakowa. W dobie tanich linii lotniczych i tanich technologii wcale nie musimy ograniczać naszej edukacji do rodaków zamieszkujących w naszym pięknym kraju. Miliony Polaków na emigracji miałyby realną szansę i cel powrotu do kraju choćby w ramach uczelni. Skoro i tak prowadzimy wszystkie zajęcia w językach obcych to dlaczego nie walczyć o jeszcze jedną grupę studentów z zagranicy. Przecież nasz system edukacji akademickiej stoi na najwyższym europejskim poziomie. Za ledwie w kilku krajach uczy się języków obcych bez użycia mowy ojczystej i dochodzi się do tak wysokich wyników jak w Polsce. Umożliwmy osobom z zagranicy na uczestnictwo w doskonale przygotowanych studiach stacjonarnych, niestacjonarnych czy mieszanych, kontaktowych i nie kontaktowych, w studiach licencjackich, magisterskich, doktoranckich, ale też w pojedynczych kursach, a do tego prowadzonych przy wykorzystaniu najnowszych technologii. Może to zabrzmieć jak bajka, ale przy bardzo niskich kosztach podróży i utrzymania w Polsce możemy stać się edukacyjną Mekką dla całej Europy. Nowe technologie umożliwią nam nie tylko rozwój, ale są prawdopodobnie jedynym gwarantem naszego przetrwania.

Pisząc niniejszy artykuł korzystałem z wiedzy teoretycznej i praktycznej zdobytej w pracy na kilku uczelniach wyższych w ciągu ostatnich 11 lat. Dlatego właśnie uważam, że wiedza to niestety nie wszystko. Bez uczenia umiejętności zaczynamy zbyt odstawać od świata i stajemy się nie tyle anachroniczni, co sztuczni. Przedstawione powyżej poglądy zostały ukształtowane w czasie wielu dyskusji formalnych i nieformalnych z kolegami anglistami i nie tylko. Miałem również przyjemność odwiedzić dziesiątki uczelni wyższych w Polsce i za granicą w trakcie konferencji i podróży, i niestety, często krajowe uczelnie w porównaniu wypadają blado. Jednak naszym problemem głównie było zacofanie technologiczne i organizacyjne. Zmiany w zarządzaniu uczelniami wyższymi widzimy, bo są właśnie wprowadzane. Czas na świadome i pełne wykorzystanie nowoczesnych technologii, których cena stale spada.

Większość zaprezentowanych w tym tekście tez została potwierdzona przez uczestników międzynarodowych wizyt studyjnych „Academic Writing Skills...” oraz „Gamification in Education...”, które zorganizowaliśmy na UKW w połowie maja 2012 i 2014. Niniejszy tekst jest oparty także na prezentacji, którą wygłosiłem wśród kolegów i koleżanek z UKW podczas debaty nad dalszym rozwojem naszej uczelni „Kierunki humanistyczne, pedagogiczne i społeczne UKW wobec digitalizacji”. Proponowane w tekście rozwiązania technologiczne i organizacyjne testujemy z powodzeniem w Katedrze Filologii Angielskiej oraz na Humanistyce Drugiej Generacji.



## **Hotspot na Uniwersytecie – sfera dostępności Internetu:**

### **szanse, możliwości oraz potencjalne zagrożenia**

Spełniły się proroctwa Marshalla McLuhana o świecie jako globalnej wiosce, stworzonej dzięki systemom informacyjnym. Współcześnie, dzięki powszechności sieci internetowej i łatwości dostępu do Internetu, niemalże każdy jego użytkownik może być uczestnikiem globalnych wydarzeń. Próbując sprostać wymaganiom skomputeryzowanego i informatycznego świata polskie uczelnie wyposażane są w lepszy sprzęt multimedialny oraz zakładają coraz więcej miejsc wolnego dostępu do Internetu. Hotspoty, bo o nich właśnie mowa, są to otwarte punkty dostępu, umożliwiające bezpośrednie połączenie z Internetem, najczęściej za pomocą sieci bezprzewodowej opartej na standardzie Wi-Fi<sup>1</sup>. Znajdują się one również w budynkach dydaktycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego<sup>2</sup>. Pozwala to zarówno studentom, pracownikom naukowym oraz gościom bez problemu surfować po stronach WWW.

Rozwiązanie radiowe w obiektach UKW wdrażane jest od 2009 roku. Stanowi go zintegrowany system firmy Cisco Systems<sup>3</sup>, opierający się o kontroler pracy sieci WLC oraz aplikację do zarządzania WCS i punkty dostępowe LWAPP. System ten konfigurowany, monitorowany oraz zarządzany jest z jednego panelu administracyjnego. System Cisco WLC jest systemem dającym się skalować, a co za tym idzie rozbudowywać. Użytkownicy korzystający z Internetu bezprzewodowego są chronieni zarówno poprzez szyfrowanie kanału komunikacji oraz zapory sieciowe typu Firewall, IPS (warstwa III modelu OSI). Część sieci bezprzewodowych (np. dla gości) nie posiada zabezpieczeń związanych z szyfrowaniem kanału komunikacyjnego (np.: WPA2<sup>4</sup>), co oznacza, że nie posiada podniesionego poziomu bezpieczeństwa autoryzacji użytkownika<sup>5</sup>. Bezpłatny akces do Internetu można uzyskać praktycznie w każdym budynku uczelni, w którym odbywają się zajęcia ze studentami. GUEST\_UKW, to nazwa sieci. Sieć ta nie jest zabezpieczona hasłem. Dostęp do niej, co warto podkreślić ma każdy, nie tylko student Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, ale również goście. Uczelnią, która swojej sieci nie udostępnia osobom z zewnątrz jest Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy<sup>6</sup>.

Darmowy dostęp do sieci internetowej umożliwia studentom i pracownikom naukowym pracę i studiowanie. Zamówienie książki czy znalezienie potrzebnego artykułu z poziomu własnego laptopa czy komórki staje się dziecinnie proste. Nie trzeba już oczekiwać w kolejce w czytelni, aż zwolni się komputer. Ogranicza to kolejki i zwiększa poczucie komfortu studiowania. Współcześnie niemalże każdy student posiada laptopa czy notebooka. Poprzez dostęp do sieci np. w czytelni student, może swobodnie pisać tam swoją pracę magisterską czy przygotowywać referat. A wszystko dzięki temu, że w jednym miejscu ma dostęp do potrzebnych mu źródeł, zarówno książkowych i internetowych. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego ponadto posiada nowoczesną platformę do nauczania za pośrednictwem Internetu i tworzenia treści e-learningowych, która została uruchomiona przez Fundację UKW i władze Uczelni na początku 2011 roku<sup>7</sup>. Poszerza to niewątpliwie zakres usług, z których w przyszłości będą mogli korzystać żacy. Ponadto sfera wolnego Internetu podnosi jakość studiowania, gdyż student bez opuszczania murów uczelni bez przeszkód może odebrać na bieżąco swojego e-maila, zalogować się na portalu społecznościowym, sprawdzić rozkład jazdy komunikacji miejskiej czy stan konta bankowego. Zapewnia to osobom studiującym mobilność i uwalnia je od konieczności spędzenia długich godzin, np. w bibliotece w celu poszukiwania dobrego punktu dostępu do Internetu. Warto również dodać, iż również dzięki możliwości podłączenia się do sieci internetowej zestresowany student szybko będzie mógł sprawdzić swój wynik w USOS-ie (Uniwersyteckim Systemie Obsługi Studiów) lub przypomnieć sobie plan zajęć. Możliwość ta w dobie szybkiego przepływu informacji jest niezbędna. Perspektywa przeczytania newsów w przerwie między zajęciami stanowi miłą rozrywkę. Pozwala to na zabicie monotoni dnia nauki i przekłada się na podwyższenie komfortu studiowania żaka oraz pracy wykładowcy. Należy zwrócić uwagę, iż hotspoty cieszą się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród studentów, dla których istotny jest każdy rodzaj oszczędności. Na

uczelni, dzięki punktom bezpłatnego dostępu do sieci mogą za darmo surfować po Internecie, tym samym nie muszą wykupywać, wciąż drogich pakietów internetowych w swoich telefonach komórkowych, za każdym razem, gdy chcą być online.

Dotkliwą niedoskonałością hotspotów na uczelniach jest ich ciągle niewystarczający zasięg. Często bywa tak, iż tylko w wybranym miejscu na wydziale jest dostatecznie dobry sygnał, pozwalający na bezprzewodowe połączenie się z siecią. Trudność i kłopotliwość tej sytuacji polega na tym, że należy wiedzieć, w którym miejscu jest wystarczająco dobry sygnał. Z drugiej strony zmniejsza się komfort użytkownika, gdyż w pogoni za dobrym zasięgiem student nie może swobodnie wybrać miejsca, w którym spędziłby czas na uczelni, ale za każdym razem, gdy chce połączyć się z siecią musi je uzależnić od „dobrego punktu odbioru Internetu”.

Ponadto hotspoty przy dużej liczbie użytkowników w jednym obszarze działają wolniej. Obciążony zostaje transfer danych, co utrudnia sprawdzenie rozkładu jazdy, nie wspominając o bardziej wymagających stronach WWW. Należy również pamiętać, że hotspot to sieć niezabezpieczona, warto więc być czujnym podczas wszelkiego rodzaju aktywności internetowej. Większość użytkowników nie zdaje sobie bowiem sprawy, iż informacje przesyłane (tzw. klucze) mogą zostać przez kogoś przechwycone i wykorzystane w niepożądanym celu (podszywanie się pod kogoś, zbieranie informacji na czyjś temat itd.) Żadna osoba nie chciałaby w tak błahy sposób stracić dostępu do własnych kont internetowych.

Należy wyraźnie podkreślić, iż w dzisiejszych czasach informatyzacja jest niezwykle ważna, a strefy hotspot są jej nieodzownym elementem. Wolny dostęp do Internetu to przede wszystkim szybki i łatwy akces do informacji, niewymagający od użytkownika skomplikowanej wiedzy komputerowej i udziału finansowego. Nieoceniony w placówkach dydaktycznych. Nie jest to system bez wad, ale spotyka się z ogromnym uznaniem i niemającym zainteresowaniem. Moim zdaniem, najważniejsza jest świadomość zagrożeń wynikających z korzystania z bezpłatnych dostępu internetowych oraz pozytywnych stron z niego płynących (które przewyższają ujemne konsekwencje użytkowania). Pozwala to wówczas na szybkie i bezpieczne korzystanie z wolnej sieci internetowej.

## **Źródła:**

1. Wi-Fi - potoczne określenie zestawu standardów stworzonych do budowy bezprzewodowych sieci komputerowych.
2. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Hotspot\\_\(WLAN\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hotspot_(WLAN)), [dostęp 6.05.2012].
3. Cisco Systems, Inc. NASDAQ: CSCO – amerykańskie przedsiębiorstwo informatyczne. Początkowo w jego działalność skupiała się wokół produkcji urządzeń do trasowania( wyznaczania trasy i wysyłania nią pakietu danych). Współcześnie oferta powiększyła się m.in. o zapory sieciowe, przełączniki, koncentratory, oprogramowanie wspomagające zarządzanie sieciami komputerowymi.
4. Informacje uzyskane od p. Krzysztofa Sobieraja z Zakładu Propedeutyki Informatyki UKW.
5. K. Sankar, S. Sundaralingam, A. Balinsky, Cisco bezpieczeństwo sieci bezprzewodowych, s. 241.
6. <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdPublication=2&NrIssue=2117&NrSection=1&NrArticle=224025&IdTag=18> , [dostęp 3.05.2012].
7. <http://www.ukw.edu.pl/strona/aktualnosci/archiwum/9496>, [dostęp 15.05.2012].

## Alumniportal Deutschland – nowa forma networkingu w sieci

Alumniportal Deutschland to portal społecznościowy stworzony przez rząd RFN, ułatwiający nawiązywanie kontaktów i wymianę wiedzy między jego użytkownikami a przedsiębiorstwami, uczelniami wyższymi i organizacjami. Główną grupę docelową tej formy komunikacji sieciowej stanowią tak zwani „Deutschland-Alumni”, czyli osoby z całego świata, które studiowały, prowadziły badania naukowe lub pracowały w Niemczech. Na portalu zarejestrować mogą się także osoby, które kształciły się w niemieckiej placówce w kraju ojczystym, na przykład uczestnicząc w kursie językowym. Jest on również popularny wśród osób dopiero zaczynających przygodę z językiem niemieckim, ponieważ zawiera sporo ofert związanych z nauką tego języka. Przez niektóre osoby słowo „alumni” może być źle rozumiane. Funkcjonuje ono w języku polskim przede wszystkim jako określenie kleryków. Takie też podstawowe znaczenie można znaleźć w słowniku PWN. Dlatego warto wyjaśnić znaczenie tego słowa w odniesieniu do Alumniportalu. W krajach anglosaskich i niemieckojęzycznych używane jest ono jako określenie absolwentów i byłych stypendystów. Stąd np. niemiecka nazwa „DAAD-Alumniverein” - Stowarzyszenie byłych Stypendystów DAAD. Drugą grupę docelową stanowią przedsiębiorstwa, uczelnie wyższe i organizacje, które działają na niemieckim rynku i chcą skorzystać z doświadczeń i umiejętności „Deutschland-Alumni”.

Projekt został powołany do życia w roku 2008. Symboliczne uruchomienie portalu przez Heidemarie Wieczorek-Zeul, ówczesną minister ds. współpracy gospodarczej i rozwoju, oraz przedstawicieli organizacji partnerskich miało miejsce w 11. września 2008 w Berlinie. Spotkanie inaugurujące działalność Alumniportalu w Polsce odbyło się w grudniu 2010 na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Wśród zaproszonych gości był m.in. Adam Krzemiński, znany niemcoznawca, publicysta tygodnika „Polityka”. Od tego czasu projekt promowany jest także na polskich uniwersytetach i instytucjach polsko-niemieckich. W dniach 22-23.05.2011 został zorganizowany cykl spotkań naukowych pt. "Schon verNETZt? — Zur Rolle neuer Medien bei der Vernetzung von Alumni, Organisationen, Hochschulen und Unternehmen" na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (22.05.2011) i w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie (23.05.2011), w czasie których eksperci z różnych ośrodków akademickich dyskutowali na temat roli nowych mediów w networkingu pomiędzy alumniami, organizacjami, uczelniami wyższymi i przedsiębiorstwami.

Dzięki swoim głównym działom „Community” i „Magazin” Alumniportal jest także instrumentem komunikacyjnym, innowacyjnym i kooperacyjnym dla długofalowej współpracy zagranicznej w obszarach kultury, kształcenia i badań naukowych. Platforma ta daje swoim użytkownikom na całym świecie KICK (niem. Kontakte, Innovationen, Chancen, Kooperationen) - kontakty, innowacje, szanse, kooperacje – dla owocnej przyszłości.

Wizją Alumniportalu jest stworzenie aktywnego łącznika w celu zapewnienia międzynarodowej wymiany wiedzy chcąc w ten sposób efektywnie i długotrwale kształtować współpracę międzynarodową. Projekt finansowany jest ze środków niemieckiego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Organizacjami partnerskimi odpowiedzialnymi za współtworzenie projektu są Instytut Goethego, Fundacja im. Alexandra von Humboldta, Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (DAAD), Niemieckie Towarzystwo Współpracy Międzynarodowej (GIZ) oraz Centrum Migracji Międzynarodowej i Rozwoju (CIM/ZAV). Społeczność internetowa przekroczyła już 65.000 użytkowników pochodzących z ponad 180 krajów świata. Twórcy Alumniportalu przykładają dużą wagę do ochrony danych osobowych. Wszystkie dane podawane podczas rejestracji oraz po zalogowaniu na profil pozostają pod kontrolą użytkowników. Mogą oni samodzielnie zdecydować, jakie informacje mają być widoczne i dla kogo. Wyszukiwarki i niezalogowani użytkownicy nie mają dostępu do stron z danymi osobowymi.

„Community” jest interaktywnym działem Alumniportalu i to właśnie dzięki niemu możliwy jest wspomniany w tytule artykułu networking. Pozwala on na nawiązanie kontaktów z innymi użytkownikami i przedsiębiorstwami z całej-

go świata - bez względu na to, czy celem jest utrzymanie kontaktu z osobami poznanymi w Niemczech, wymiana doświadczeń, dyskusja na tematy naukowe czy prezentacja własnej firmy. Poprzez założenie specjalnego profilu kariery użytkownicy mogą pokazać zdobyte w Niemczech kompetencje. Mają także możliwość przystąpienia do grup tematycznych i dyskusji z innymi użytkownikami lub utworzenia własnych i dzielenia się swoją wiedzą. Grupy na Alumniportalu są zestawione zarówno tematycznie, jak i regionalnie. Dodatkowo istnieją grupy różnych organizacji, jak np. „DAAD-Alumni-Gruppe” – grupa byłych stypendystów Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej. Wewnątrz grup można w prosty sposób nawiązać kontakty z innymi jej członkami mającymi podobne zainteresowania. Największą grupę na Alumniportalu tworzy społeczność o nazwie „Deutsch als Fremdsprache” zrzeszająca nauczycieli i osoby uczące się języka niemieckiego (liczba członków: 1965, stan: 15.05.2013). Dla polskich użytkowników stworzono grupę narodową o nazwie „Alumni Polen / Polska”, która umożliwi dyskusję na forum w języku polskim i niemieckim (liczba wątków: 133, stan: 15.05.2013), zawiera informacje o nadchodzących spotkaniach, konferencjach i seminariach poświęconych tematyce polsko-niemieckiej oraz możliwościach stypendialnych w Niemczech. Cyklicznie organizowane tam konkursy z atrakcyjnymi nagrodami mają na celu popularyzację języka i kultury niemieckiej w Polsce. Obecna liczba członków tej grupy wynosi 425 osób (stan: 15.05.2013)

Swoje zainteresowania mogą przedstawiać także w formie bloga i publicznie podzielić się swoimi rozmyśleniami i doświadczeniami. Zazwyczaj dzieje się to w formie wpisu przypominającego zapis pamiętnikowy albo samodzielnie napisany artykuł. Inni użytkownicy mogą te wpisy komentować i uczestniczyć w dyskusji z założycielem bloga. Portal umożliwia oprócz tego wysyłanie prywatnych wiadomości do użytkowników. Brakuje jednak form komunikacji synchronicznej (np. chatu) znanych z innych portali społecznościowych. Alumniportal oferuje także webinaria, czyli seminaria przeprowadzane za pomocą Internetu. Określenie to składa się ze słów „web” (od World Wide Web) i „seminarium”. Webinaria są interaktywne i umożliwiają bezpośrednią komunikację między referentem a publicznością. Może w nich uczestniczyć niemal nieograniczona liczba osób, niezależnie od tego, gdzie się akurat znajdują. Prowadzący ma dostęp do wirtualnych narzędzi umożliwiających przeprowadzenie seminarium: emisji audio i wideo, pokazu slajdów i prezentacji, dzielenia pulpitu oraz udostępniania plików. Uczestnicy mogą się także kontaktować z prowadzącym głosowo lub zadawać pytania za pomocą czatu. Poprzez techniczną integrację webinarów ze społecznością Alumniportalu możliwe jest przeprowadzanie serii webinarów trwających kilka tygodni ze stałą liczbą uczestników. Technologia ta umożliwia włączenie do dyskusji ekspertów niezależnie od miejsca, w którym się akurat znajdują (także komentarze na żywo z ważnych konferencji, m.in. z Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, Meksyk 2010). Podczas webinarów omawiane są aktualne tematy społeczno-polityczne, jak również zagadnienia z obszaru nauki, gospodarki, kształcenia, kultury i zarządzania. Alumniportal zaprasza na webinaria profesorów, ekspertów i osobistości z polityki i gospodarki, jak również zainteresowanych alumnów i tworzy wirtualne miejsce na międzynarodową otwartą dyskusję. Większość z sesji webinarowych jest nagrywana a nagrania dostępne są w grupach tematycznych.

Użytkownicy mogą oprócz blogów tworzyć także tzw. „miniwebs”. Są to własne strony internetowe, które połączone są z Alumniportalem i jego ofertami poprzez przynależną grupę społecznościową. Miniweb jest widoczna dla wszystkich użytkowników internetowych i dostępna zarówno poprzez Alumniportal, jak i własny adres URL. Partnerom Alumniportalu oferuje ona możliwość zintegrowania własnej pracy z byłymi stypendystami/absolwentami z Alumniportalem. Miniwebs nadają się najlepiej dla fundacji, organizacji i instytucji/uczelni wyższych.

Osoby zarejestrowane na portalu otrzymują cotygodniowy newsletter, w którym znaleźć można porady ekspertów, informacje na temat Niemiec oraz zaproszenia na wybrane wydarzenia. Wydawany jest on zarówno w wersji niemieckojęzycznej, jak i angielskojęzycznej. Osoby zainteresowane językiem niemieckim mogą zamówić dodatkowo codzienny newsletter o nazwie „Verstehen Sie Deutsch?” (pl. Czy rozumieją Państwo język niemiecki?), który w formie quizu sprawdza znajomość niemieckich słówek i zwrotów.

Wykwalifikowani fachowcy dysponujący kompetencją interkulturową są na rynku pracy na wagę złota – nie tylko w Niemczech, lecz także w niemieckich firmach działających za granicą. Poszukiwani dobrze wykształceni pracownicy znający język niemiecki i angielski oraz orientujący się dobrze w niemieckiej kulturze i sposobie pracy. Jednocześnie ponad 250.000 zagranicznych studentów studiuje na niemieckich uniwersytetach. Do tego dochodzą uczestnicy różnorodnych kursów doszkalających. Powróciwszy do swoich krajów ojczystych osoby te zainteresowane są szczególnie żywą wymianą kulturalną i gospodarczą z Niemcami. Znają język niemiecki i czują się związani z Niemcami. Z tego powodu fachowcy „trained in Germany” są dla firm szczególnie interesujący – zarówno jako eksperci, pracownicy, jak i partnerzy kooperacyjni. Alumniportal stanowi swego rodzaju łącznik między ofertą ekspertów a zapotrzebowaniem na nich. Dział „Jobs & Karriere” umożliwia firmom bezpłatne wyszukiwanie ekspertów i potencjalnych pracowników, publikowanie ofert pracy oraz prezentowanie profilu działalności firmy. Poprzez założenie grupy firmowej lub opublikowanie informacji o organizowanych eventach zyskują one dodatkowe możliwości reklamowe.

## Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa jako przestrzeń otwartego obiegu informacji naukowej

Przeprowadzone na przestrzeni kilku ostatnich lat badania wykazują, że użytkownicy Biblioteki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oczekują coraz intensywniejszego wykorzystania internetu do realizacji podstawowych funkcji ksiąźnicy, w tym przede wszystkim do udostępniania zbiorów w formie cyfrowej<sup>1</sup>. Web w ciągu ostatnich 20 lat zmienił dosyć radykalnie paradygmat obiegu informacji. Obecnie pracownicy uczelni oraz studenci w coraz większym stopniu chcą uzyskać możliwość korzystania z potrzebnych publikacji online, bez konieczności fizycznego odwiedzania biblioteki. Nie chodzi bynajmniej o wyeliminowanie tradycyjnego dostępu do zbiorów drukowanych, ale o stworzenie bogatej oferty alternatywnej dla użytkowników preferujących dostęp zdalny. Cyfryzacja, uwolniwszy treść od fizycznego nośnika, wyeliminowała wiele barier ograniczających dotychczas możliwość korzystania ze zgromadzonych źródeł wiedzy i oferuje obecnie nowy standard dostępu. W tym znaczeniu internet może być traktowany i wykorzystywany także jako globalna i powszechnie otwarta biblioteka, umożliwiająca swobodną wymianę informacji naukowej oraz materiałów niezbędnych w procesie edukacji. Aby idea ta została w pełni zrealizowana muszą zostać spełnione trzy warunki: zapewnienie odpowiedniej infrastruktury technologicznej, udostępnienie cyfrowych treści oraz wyposażenie użytkowników w umiejętności pozwalające w pełni je wykorzystywać.

Historia tworzenia elektronicznych kolekcji pełnotekstowych sięga początków lat 70. Już wówczas Michael Hart zainicjował realizację Projektu Gutenberg<sup>2</sup>, elektronicznej biblioteki, która obecnie udostępnia w otwartej przestrzeni internetu ponad 40 tys. książek. Jest to pierwszy, sztandarowy projekt konwertowania publikacji wydanych pierwotnie w formie analogowej do zapisu cyfrowego i udostępniania ich online. Obecnie kolekcja ta tworzona jest przez społeczność wolontariuszy. Każdy użytkownik sieci może zostać współtwórcą biblioteki dodając do jej elektronicznego księgozbioru pliki z samodzielnie wybranymi i przygotowanymi tytułami.

Wraz z rozwojem Webu rośnie także zasób jego cyfrowej biblioteki, a dokładniej bibliotek. Powstało już wiele mniejszych bądź większych kolekcji zawierających elektroniczne reprodukcje książek i czasopism, jak np. Perseus Digital Library<sup>3</sup>, Making of America<sup>4</sup> czy Hathi Trust Digital Library<sup>5</sup>, które udostępniają coraz bogatszy zasób publikacji, w tym przede wszystkim kanon literatury światowej. Są to pod wieloma względami odmienne projekty, rozproszone w wielu miejscach internetu, najczęściej realizowane przez biblioteki i archiwa, indywidualnie bądź w ramach konsorcjów. Tworzone są według różnych standardów, prezentowane na odmiennych platformach i z reguły wyposażone w różne narzędzia wyszukiwawcze. Zbiory te nie posiadają wspólnego, centralnego katalogu, który umożliwiałby czytelnikom sprawne wyszukiwanie konkretnych pozycji w globalnym księgozborze. Z przyczyn technologicznych duża część tego typu zasobów nie jest również indeksowana przez wyszukiwarkę Google, która dla większości użytkowników internetu stanowi podstawowe i często jedyne źródło informacji o jego zasobach. To rodzi duży problem z dotarciem do wartościowych, profesjonalnych tekstów. Bardzo często użytkownicy nie potrafią zlokalizować poszukiwanych publikacji w otwartych zasobach cyfrowych i w efekcie poszukują ich w tradycyjnych księgozbiórach bibliotecznych.

W Polsce projekty cyfryzacji zbiorów realizowane są od lat 90. Aktualnie większość bibliotek akademickich posiada własne oddziały digitalizacji i samodzielnie konwertuje publikacje wyselekcjonowane z macierzystych księgozbiorów do postaci cyfrowej. Z reguły udostępniając je w formie skompresowanych plików prezencyjnych w jednej z bibliotek cyfrowych, własnej bądź regionalnej. Digitalizacja bibliotecznych księgozbiorów pełni również istotną rolę w dziedzinie ochrony zbiorów, jednak jej najważniejszym celem jest możliwość zdalnego udostępniania cyfrowych reprodukcji. Aktualnie w polskim internecie dostępnych jest już ponad 100 elektronicznych księgozbiorów, które łącznie oferują przeszło milion tytułów. Wśród nich znajdują się zarówno projekty tworzone samodzielnie przez poszcze-

gólne instytucje, jak np. Polona<sup>6</sup>, Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego<sup>7</sup> czy Biblioteka Cyfrowa Katedry Lingwistyki Formalnej UW<sup>8</sup>; projekty współtworzone przez różne instytucje, ale gromadzące literaturę z jednego obszaru tematycznego bądź według określonego kryterium formalnego, jak np. e-Kolekcja Czasopism Polskich<sup>9</sup>, Cyfrowe archiwum KK NSZZ Solidarność<sup>10</sup>, czy Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku<sup>11</sup> oraz projekty regionalne, tworzone wspólnie przez wiele instytucji z jednego obszaru geograficznego, jak np. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa<sup>12</sup>, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa<sup>13</sup> czy Łódzka Regionalna Biblioteka Cyfrowa<sup>14</sup>.



Rys. 1. Strona główna KPBC. W lewym górnym rogu znajduje się informacja o głównych kolekcjach.

Jedną z zasobniejszych tego typu kolekcji jest Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa<sup>15</sup>, która zadebiutowała w internecie w 2005 r. Pierwotnie współtworzona była przez trzy instytucje: Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu, Bibliotekę Główną UKW w Bydgoszczy oraz Bibliotekę Collegium Medicum w Bydgoszczy. Obecnie jej księgozbiór wspólnie buduje już 13 instytucji z województwa kujawsko-pomorskiego, które także podjęły inicjatywy digitalizacji zbiorów, w tym m. in. Biblioteka Główna Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rypinie oraz Biblioteka Miejska w Grudziądzu. Użytkownicy KPBC mogą aktualnie korzystać z ponad 60 tys. opublikowanych tytułów. Cały zasób zorganizowany jest w ramach trzech głównych kolekcji: Dziedzictwo kulturowe, Materiały dydaktyczne oraz Regionalia. Każda z nich z kolei dzieli się na mniejsze podkolekcje, które zawężają zbiór do określonej dyscypliny, zagadnienia czy typu publikacji, co pozwala użytkownikom uzyskać szybki wgląd w zawartość cyfrowego księgozbioru.

Każda kolejna publikacja dodawana do KPBC przypisywana jest do określonej kolekcji, jednej bądź kilku. Zasób Dziedzictwa kulturowego, zawierający kopie cennych zabytków piśmiennictwa polskiego, liczy obecnie ponad 7 tys. publikacji udostępnianych w ramach 8 podkolekcji, takich jak: Czasopisma, Książki, Mapy, Ikonografia, Druki ulotne czy Rękopisy. Najczęściej przeglądane tytuły, jak np. 6 tomowe *Monumenta Poloniae Historica* wydane przez Augusta Bielowskiego oraz Akademię Umiejętności w Krakowie, *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego wydany w latach 1807-1814 czy *Spis miejscowości i rodów ziemiańskich województwa pomorskiego* Józefa Krze-

pela z 1925 r., rejestrują już po kilka a nawet kilkadziesiąt tysięcy wejść od czasu ich opublikowania w internecie. Porównywalną liczbę publikacji zawiera kolekcja Materiałów dydaktycznych, która gromadzi głównie podręczniki akademickie, monografie, opracowania historyczne oraz artykuły przydatne w procesie nauki i dydaktyki. Jej zasób zorganizowany jest w obrębie podkolekcji podzielonych na poszczególne dyscypliny wiedzy, od Archeologii do Zootechniki. Każdą z nich można z osobna przeglądać wyświetlając listę wszystkich zgromadzonych w niej tytułów, bądź przeszukiwać wg wybranych kryteriów. Każda publikacja posiada także pełny zestaw metadanych, czyli opis bibliograficzny uzupełniony o informacje dotyczące miejsca digitalizacji, lokalizacji dokumentu oryginalnego, sytuacji prawnej oraz formatu, w jakim została udostępniona cyfrowa reprodukcja. Ponadto każdy obiekt posiada swój własny identyfikator stanowiący adres bibliograficzny oraz informacje o dacie zamieszczenia publikacji w bibliotece cyfrowej, jej ewentualnych modyfikacjach i liczbie wszystkich dotychczasowych wyświetleń. Generowany automatycznie ranking wskazuje najczęściej wykorzystywane tytuły z danej dziedziny, np. z językoznawstwa jest to *Słownik polszczyzny XVI wieku* z 1967 roku, wyświetlany dotychczas 15 570 razy, natomiast z dziedziny fizyki artykuł Józefa Ceynowy *Zarys liniowej termodynamiki nierównowagowej układów ciągłych i membranowych*, otwierany 1087 razy.

### Opis wydania

#### Monumenta Poloniae historica = Pomniki dziejowe Polski. T. 6

**Tytuł:**

Monumenta Poloniae historica = Pomniki dziejowe Polski. T. 6

**Temat i słowa kluczowe:**

Polska - historia - źródła

**Współtwórca:**

Lwowska Komisja Historycznej Akademii Umiejętności

**Wydawca:**

nakł. Akademii Umiejętności

**Miejsce wydania:**

Kraków

**Data wydania:**

1893

**Typ zasobu:**

książka

**Format:**

image/x.djvu

**Język:**

pol ; lat

**Prawa:**

Domena publiczna (Public domain)

**Prawa dostępu:**

Więcej...  ; Dla wszystkich bez ograniczeń

**Identyfikator zasobu:**

oai:kpbc.umk.pl:22560

**Digitalizacja:**

Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**Lokalizacja oryginału:**

Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



[Pokaż treść!](#)

Rys. 2. Struktura metadanych w formacie Dublin Core w KPBC.

Trzecią i najbardziej liczną kolekcją KPBC są zbiory regionalne, w których zebranych zostało już ponad 55 tys. publikacji. Materiały te gromadzone są przede wszystkim w obrębie podkolekcji Cuiaviana i Pomerania, dotyczącej Kujaw, Pomorza i Ziemi Dobrzyńskiej oraz dwóch mniejszych: Baltica, związanej z kulturą i historią krajów Morza Bałtyckiego oraz Vilniana, archiwizującej m. in. materiały dotyczące Uniwersytetu Wileńskiego. Publikacje regionalne są szczególnie często wykorzystywane przez użytkowników cyfrowej biblioteki, co obrazują np. wysokie statystyki odsłon *Ksiąg Adresowych* dużych miast regionu: Bydgoszczy, Torunia oraz Grudziądza, z których każdy tom wyświetlany był co najmniej kilka tysięcy razy, ale także takich tytułów, jak *Diecezja chełmińska: zarys historyczno-statystyczny* wydany przez Kurię Biskupią w 1928 r., *Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Po-*



morza wraz z przezwiskami niemieckimi Wojciecha Kętrzyńskiego z roku 1879 czy *Pomorze Wschodnie: mapa fizyczno-administracyjna* wydana przez Instytut Bałtycki w roku 1945. Bardzo często wykorzystywane są także regionalne przewodniki, m.in. wydany w 1924 r. *Ilustrowany przewodnik po województwie pomorskiem* Mieczysława Orłowicza, *Przewodnik ilustrowany po Włocławku* pod red. Stanisława Jankowskiego z roku 1922 czy *Bydgoszcz: przewodnik krajoznawczy* Konrada Fiedlera opublikowany pierwotnie w 1929 roku i otwierany w KPBC już 1618 razy.

Imponujące statystyki wyświetleń publikacji cyfrowych, z reguły znacznie wyższe niż wypożyczeń w bibliotece tradycyjnej, co nie oznacza, że można traktować je w sposób analogiczny, obrazują wyraźne poszerzenie grona użytkowników zbiorów bibliotecznych udostępnianych online oraz ich dużą aktywność na cyfrowych półkach. Tym bardziej, że potencjał bibliotek cyfrowych nie jest jeszcze w pełni wykorzystywany. Badania prowadzone wśród czytelników tradycyjnej biblioteki pokazują, że jedynie niewielki ich procent korzysta ze zbiorów zdigitalizowanych. W 2011 roku aż 62% badanych studentów UKW deklarowało, że bardzo chcieliby korzystać z publikacji w formie cyfrowej, równocześnie przyznając, że w ogóle nie znają platformy KPBC ani żadnej innej polskiej e-kolekcji oferującej za darmo dostęp do pełnych tekstów<sup>16</sup>.

Niewątpliwie dużym problemem mogącym zniechęcać wielu użytkowników do bibliotek cyfrowych jest brak w ich zasobach tekstów współczesnych, najczęściej poszukiwanych. Twórców cyfrowych zasobów w doborze tytułów przeznaczonych do digitalizacji mocno ograniczają restrykcje obowiązującego prawa. W efekcie wśród udostępnianych online publikacji dominują wydawnictwa z obszaru domeny publicznej, czyli takie, wobec których autorskie prawa majątkowe już wygasły bądź w ogóle nie zaistniały. Zgodnie z przepisami ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych aktualnie do domeny publicznej trafiają tytuły po 70 latach od daty śmierci twórcy bądź współtwórcy oraz po 70 latach od daty pierwszej publikacji w przypadku dzieł anonimowych. Spośród wszystkich 63 tys. tytułów zgromadzonych w KPBC ponad 55 tys. to właśnie teksty stanowiące dobro publiczne. Materiały młodsze pozostają pod ochroną prawną, dlatego ich digitalizacja oraz udostępnienie online wymaga pozyskania zgody autora oraz wydawcy, co w praktyce bardzo często oznacza wyłączenie ich z otwartego obiegu na wiele lat.

## Opis wydania

### Księga Adresowa Miasta Bydgoszczy : 1936/37

Kolekcje, do których przypisana jest publikacja:

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa > Regionalia > Cuiaviana i Pomeranica > Czasopisma

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa > Materiały dydaktyczne > Historia

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa > Dziedzictwo kulturowe > Czasopisma

Data ostatniej modyfikacji:

2010-11-12

Data dodania publikacji:

2006-04-24

Liczba wyświetleń treści publikacji:

9983

Wszystkie dostępne wydania tej publikacji:

<http://kpbc.umk.pl/publication/4913>

Miniatura:



Rys. 3. Informacje o publikacji zamieszczonej w KPBC, zawierają m.in. liczbę dotychczasowych wyświetleń treści dokumentu.

Współczesne publikacje z reguły nie muszą przechodzić przez proces digitalizacji, powstają bowiem od razu w wersji cyfrowej, która jest dla nich pierwotna i naturalna. Autor po zakończeniu pracy może od razu udostępnić własną publikację czy wyniki badań w formie preprintu, czyli pracy autorskiej, np. na prywatnej bądź uczelnianej stronie www, czy w jednym z repozytoriów. Sytuacja komplikuje się jednak, gdy twórca chciałby udostępnić tekst w formie postprintu, czyli wersji zrecenzowanej, która ukazała się w tradycyjnym wydawnictwie – co w przypadku pracowników nauki jest konieczne ze względu na system pozyskiwania punktów i ocenę parametryczną. W takim przypadku możliwość udostępniania tego samego tekstu w otwartej, kolekcji zależy do warunków określonych w podpisanej z wydawnictwem umowie. Niestety jak na razie większość prestiżowych wydawnictw, szczególnie w Polsce, nie wyraża zgody na równoległe udostępnianie publikacji w lokalnej bibliotece cyfrowej, co dosyć mocno ogranicza obszar jej oddziaływania i redukuje grono odbiorców. Sytuacja ta w znacznym stopniu ogranicza rozwój współczesnej komunikacji naukowej i nie pozwala na pełne wykorzystanie możliwości, jakie przyniósł cyfrowy przełom<sup>17</sup>. W reakcji powstają przedsięwzięcia i projekty poszukujące rozwiązań alternatywnych, które pozwolą wypracować nowy, otwarty model dystrybucji treści.

Najważniejszą inicjatywą, która propaguje swobodny obieg informacji naukowej w internecie jest ruch Open Access. Punktem wyjścia dla jego zwolenników jest założenie, że działalność naukowa i upowszechnianie jej wyników nie powinno być przedsięwzięciem nastawionym na zysk, ale jako dobro wspólne powinno być propagowane powszechnie i bez ograniczeń. Z inicjatywy ruchu powstają bezpłatnie dostępne repozytoria i agregatory udostępniające w internecie coraz więcej materiałów, w tym artykuły, książki, dysertacje naukowe, skrypty i wykłady, a także profesjonalnie redagowane czasopisma naukowe. Pierwszym otwartym repozytorium był serwis arXiv.org<sup>18</sup>, który już od 1991 roku udostępnia artykuły z zakresu nauk ścisłych. Obecnie w swoim zasobie posiada ponad 900 tys. tytułów, opublikowanych samodzielnie przez autorów. Część z nich dostępna jest wyłącznie w internetowym serwisie. Takich otwartych źródeł literatury naukowej powstaje coraz więcej. Serwis Registry of Open Access Repositories<sup>19</sup>, propagujący ideę otwartego dostępu i gromadzący informacje o repozytoriach z całego świata, posiada w swojej bazie już 2952 adresy. Wśród nich są zarówno repozytoria instytucjonalne, np. Repozytorium IBB PAN<sup>20</sup> czy AMUR<sup>21</sup>, jak i tematyczne, np. gromadzące publikacje z dziedziny ekonomii RePEc<sup>22</sup>, czy z obszaru historii sztuki Art-DOK Digital Repository Art History<sup>23</sup>.

Istotnym elementem otwartego obiegu informacji naukowej są również biblioteki cyfrowe, szczególnie te, które tworzone są przez księżnice akademickie. Ich zasoby obejmują wiele wartościowych źródeł, w tym przede wszystkim materiały wydawane przez wydawnictwa uczelniane, do których instytucje tworzące zasób cyfrowy posiadają prawa majątkowe. W KPBC dostępnych jest obecnie ok. 1,5 tysiąca tytułów opublikowanych pierwotnie przez regionalne wydawnictwa akademickie. Użytkownicy mogą korzystać zdalnie m. in. z elektronicznych wydań *Acta Universitatis Nicolai Copernici* z nauk humanistyczno-społecznych lub matematyczno-przyrodniczych, czy też z *Rozpraw Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego*, w ramach których dostępne są także dysertacje doktorskie i habilitacyjne. Znacznie mniej zamieszczanych jest w KPBC tekstów w formie preprintów, obecnie jest to zaledwie 85 tytułów. Możliwość udostępniania tego typu publikacji przez pracowników uczelni wykorzystywana jest w niewielkim stopniu. Wynikać to może zarówno z braku wiedzy, jak i obawy przed udostępnianiem tekstów, które nie zostały jeszcze zrecenzowane. Dla wielu autorów dużym problemem są także wątpliwości związane z sytuacją prawną publikacji. Podobnie wygląda kwestia wykorzystywania licencji Creative Commons<sup>24</sup>. Ich stosowanie oferuje autorom oraz użytkownikom znacznie więcej możliwości, przyczynia się także do szerszego wykorzystywania udostępnianych materiałów, ale uwarunkowane jest posiadaniem pełnego prawa do utworu. Dlatego w bibliotece cyfrowej na licencji CC udostępnione zostały dotychczas jedynie 332 publikacje.

Do zarządzania kolekcją KPBC, jak i większości polskich bibliotek cyfrowych, wykorzystywany jest system dLibra, stworzony i rozwijany przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Dzięki implementacji najważ-

niejszych standardów komunikacji cyfrowej, jak np. Dublin Core, RDF (Resource Description Framework) czy OAI-PMH (Open Archives Initiative Protocol for Metadata Harvesting) poznańskie oprogramowanie umożliwia wymianę danych pomiędzy różnymi systemami zewnętrznymi. W efekcie każdą publikację zgromadzoną w cyfrowej kolekcji użytkownicy mogą wyszukiwać korzystając nie tylko z mechanizmów indeksujących samej biblioteki, ale także z różnych serwisów agregujących metadane, katalogów bibliotecznych oraz wyszukiwarek internetowych. Dzięki temu publikacje udostępniane poprzez lokalną bibliotekę cyfrową stają się znacznie bardziej widoczne i łatwiej dostępne dla wszystkich użytkowników internetu. Pracownicy nauki mogą nie tylko korzystać z dostępnej online literatury, ale także łatwo i sprawnie włączać własne prace w przestrzeń globalnego obiegu informacji naukowej.

#### **Źródła:**

1. M. Weryho, M. Zmitrowicz: Google czy bibliotekarz? Potrzeby i oczekiwania użytkowników Internetu w Bibliotece Głównej UKW w Bydgoszczy, w: Bibliotekarz : uniwersalność i innowacyjność profesji, pod. red. K. Domańskiej, Bydgoszcz 2009, s. 9-21, dostępny także w World Wide Web: <http://eprints.rclis.org/17988/> M. Weryho, M. Zmitrowicz: Wybrane aspekty kultury książki i prasy cyfrowej w opinii czytelników Biblioteki Głównej UKW w Bydgoszczy, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: Książka i prasa w kulturze, Bydgoszcz 13-14 października 2011.
2. Project Gutenberg, dostępny w World Wide Web: <http://www.gutenberg.org>
3. Perseus Digital Library, dostępna w World Wide Web: <http://www.perseus.tufts.edu/hopper>
4. Making of America, dostępna w World Wide Web: <http://quod.lib.umich.edu/m/moa>
5. Hathi Trust Digital Library, dostępna w World Wide Web: <http://www.hathitrust.org/>
6. Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona, dostępna w World Wide Web: <http://www.polona.pl/dlibra>
7. Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego, dostępna w World Wide Web: [www.bibliotekacyfrowa.pl](http://www.bibliotekacyfrowa.pl)
8. Biblioteka Cyfrowa Katedry Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, dostępna w World Wide Web: <http://bc.klf.uw.edu.pl>
9. e-Kolekcja Czasopism Polskich, dostępna w World Wide Web: [http://buwcd.buw.uw.edu.pl/e\\_zbiory/ckcp/CKCP.html](http://buwcd.buw.uw.edu.pl/e_zbiory/ckcp/CKCP.html)
10. Cyfrowe archiwum KK NSZZ Solidarność, dostępne w World Wide Web: <http://www.solidarnosc.org.pl:8080/dlibra>
11. Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku, dostępna w World Wide Web: <http://cbdu.id.uw.edu.pl>
12. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, dostępna w World Wide Web: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra>
13. Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa, dostępna w World Wide Web: <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra>
14. Łódzka Regionalna Biblioteka Cyfrowa, dostępna w World Wide Web: <http://cybra.lodz.pl/dlibra>
15. Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, dostępna w World Wide Web: <http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra>
16. M. Weryho, M. Zmitrowicz: Wybrane aspekty kultury książki ... op.cit.
17. M. Nahotko: Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym: globalna biblioteka cyfrowa w informatycznej infra-

strukturze nauki, Warszawa 2010, s. 40.

18. arXiv.org, dostępny w World Wide Web: <http://arxiv.org>

19. Registry of Open Access Repositories, dostępny w World Wide Web: <http://roar.eprints.org>

20. Repozytorium Instytut Biochemii i Biofizyki PAN, dostępne w World Wide Web: <http://eprints.ibb.waw.pl>

21. Repozytorium Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, dostępny w World Wide Web:  
<https://repozytorium.amu.edu.pl>

22. Munich RePEc Personal Archive, dostępny w World Wide Web: <http://mpa.ub.uni-muenchen.de>

23. Art-DOK Digital Repository Art History, dostępny w World Wide Web: <http://archiv.ub.uni-heidelberg.de/artdok/>

24. Więcej na temat otwartych licencji zob. na stronie Creative Commons Polska, dostęp w World Wide Web:  
<http://creativecommons.pl/>

## **Kompetencje absolwenta kierunków neofilologicznych a potrzeby rynku pracy na przykładzie firmy Atos**

Wśród studentów kierunków językowych rozpowszechniona jest opinia, iż po ukończonych studiach pozostają jedynie dwie drogi kariery: można zostać nauczycielem lub tłumaczem. Poza tymi dwoma zawodami ciężko dostrzec inną możliwość, tym bardziej, że polski rynek pracy nie rozpieszcza absolwentów kierunków humanistycznych. Mogą oni zostać postawieni w trudnej sytuacji, kiedy okaże się, że znalezienie pracy w ich wymarzonej profesji graniczy z cudem. Studenci powinni zacząć postrzegać rynek pracy nie tylko przez pryzmat tych dwóch zawodów, ale zacząć szukać już w czasie studiów alternatyw, możliwości sprawdzenia się w nowej i prężnie rozwijającej dziedzinie.

Naprzeciw oczekiwaniom absolwentów wychodzi firma Atos, która oferuje stały kontakt z językiem, poszerza jego znajomość o nowe pojęcia z dziedzin technicznych i umożliwia pracownikom jasną ścieżkę szkoleń technicznych oraz rozwój w tym kierunku.

Atos jest międzynarodową firmą z branży usług informatycznych, osiągającą roczne przychody na poziomie 8,7 mld EUR i zatrudniającą 78 500 pracowników w 42 krajach. Firma obsługuje klientów z całego globu w zakresie zaawansowanych usług transakcyjnych oraz konsultingowych, integracji systemów i usług zarządzanych. Atos skupia się na rozwiązaniach biznesowych, które zapewniają rozwój i pomagają organizacjom budować ich przyszłość. Firma jest światowym partnerem technologii informatycznych Igrzysk Olimpijskich i jest notowana na francuskiej giełdzie<sup>1</sup>. Polski oddział firmy istnieje od dwunastu lat. W czterech lokalizacjach w Polsce całkowity poziom zatrudnienia przekroczy niebawem 1500 pracowników. W samej tylko Bydgoszczy zatrudnionych jest około 1000 pracowników i ta liczba ciągle wzrasta. W naszych lokalizacjach świadczymy usługi informatyczne m.in. dla<sup>2</sup>:

- Alstom (usługi Service Desk dla lokalizacji firmy Alstom w Polsce, Szwajcarii i Niemczech)
- Philips (w obszarze utrzymania technicznego oraz rozwoju aplikacji dla systemu ERP jednej z fabryk Philipsa w Polsce)
- Alcatel-Lucent (usługi w dwóch obszarach: Rozwój oprogramowania dla platformy Unified Messaging oraz usługi wsparcia Data Centers Alcatel-Lucent w Europie)
- T-Mobile Slovensko (usługi wsparcia i rozwoju systemu bilingowego oraz usługi konsultingowe)<sup>3</sup>

Aby zapewnić jak najlepszą jakość oferowanych przez nas usług ze szczególną starannością rekrutujemy naszych przyszłych pracowników, wśród których często pojawiają się absolwenci studiów filologicznych lub lingwistycznych.

W niniejszym artykule chcielibyśmy się skoncentrować na umiejętnościach, jakimi powinien dysponować absolwent kierunków neofilologicznych starający się o pracę w firmie Atos. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że absolwenci znajdują zatrudnienie w firmie Atos na następujących stanowiskach:

- 1st Line Support Engineer (technik pierwszej linii wsparcia) – praca ta odbywa się na tzw. Service Desku. Polega ona na przyjmowaniu zgłoszeń od użytkowników odnośnie incydentów lub zmian w środowisku informa-

tycznym. Zgłoszenia przychodzą drogą telefoniczną lub mailową. Przykładowymi problemami są: zmiana hasła, zablokowanie się użytkownika w domenie, nie działający komputer, myszka czy program. Zadaniem pracownika Service Desku jest rozwiązanie problemu. Jeżeli pracownik nie potrafi rozwiązać danego problemu, jest zobowiązany zebrać jak najwięcej danych o problemie, zarejestrować incydent w systemie i przestać zlecenie do bardziej doświadczonych kolegów. Technik pierwszej linii wsparcia pełni ważną rolę w strukturze IT, ponieważ jest pierwszą osobą, z którą kontaktuje się bezpośrednio klient.

- 2nd Line Support Engineer (technik drugiej linii wsparcia) – pracownik na tym stanowisku zajmuje się bardziej skomplikowanymi incydentami lub zmianami, które nie zostały rozwiązane na Service Desku, lecz zostały przekazane do tzw. drugiej linii. Osoba na tym stanowisku jest bardziej doświadczona technicznie od pracownika na Service Desku i posiada większą wiedzę z określonej dziedziny np. problemy z siecią trafiają do grupy sieciowej, problemy z aplikacjami do grupy aplikacyjnej.
- Project Coordinator (koordynator projektów) – pracownik zajmuje się wsparciem dla projektów i nadzorem nad płynnym ich przebiegiem. Organizuje konferencje telefoniczne, koordynuje pracę zespołów lub osób. Czuwa nad dotrzymaniem terminów<sup>4</sup>.

Czego oczekuje Atos od swoich przyszłych pracowników?

Umiejętności, jakimi powinni wykazać się przyszli kandydaci, możemy podzielić na cztery główne kategorie: kontakt z klientem, kompetencje komunikacyjne, prowadzenie rozmowy, cechy osobowości.

W kontakcie z klientem szczególną uwagę zwracamy na:

- Znajomość języka obcego (języka niemieckiego, angielskiego lub francuskiego) na poziomie C1 według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy
- Znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym, ponieważ język angielski jest językiem organizacji. Pracownicy z różnych krajów powinni komunikować się właśnie w tym języku, aby ułatwić przepływ informacji.
- Wiedza na temat nowoczesnych technologii informatycznych: dobra znajomość systemu operacyjnego Windows XP/Vista/7, pakietu Office oraz programów użytkowych jak np. Adobe Reader, Mozilla Firefox, Internet Explorer. Podstawowa znajomość terminów informatycznych jak np. pamięć RAM, procesor, karta graficzna oraz zagadnień sieciowych: adres IP, karta sieciowa, sieć LAN lub sieć bezprzewodowa. Punkt ten jest dla wielu kandydatów trudny do spełnienia, dlatego zajmiemy się nim w dalszej części artykułu.

Kolejną kategorią są wysokie kompetencje komunikacyjne, do których zaliczamy:

- Umiejętność dostosowania się do rozmówcy w różnym wieku, o różnym profilu wykształcenia i zainteresowań oraz z różnych kręgów kulturowych (w szczególności klienci anglojęzyczni pochodzący np. z Hiszpanii, Włoch, Indii, ale też Szwajcarzy używający własnego lokalnego wariantu niemieczyny)
- Umiejętności miękkie w zakresie komunikacji w ramach rozmów z `trudnym klientem`, umiejętności pertraktacji, argumentowania w sytuacjach stresowych
- Indywidualne podejście do każdego klienta

Trzecią kategorią są techniki prowadzenia rozmowy (z klientem), do których kwalifikują się:

- Strategie zadawania pytań: pytania otwarte/ pytania zamknięte
- Różne typy osobowości rozmówców

- Umiejętność kształtowania atmosfery rozmowy
- Podzielność uwagi (w ramach prowadzonych rozmów, niejednokrotnie należy skoordynować wiele innych czynności)
- Umiejętność `aktywnego słuchania` rozmówcy

Ostatnim kryterium są cechy osobowości pracownika, do których zaliczamy:

#### Cechy indywidualne:

- Świadomość odpowiedzialności za podejmowane działania/słowa
- Odporność na stres
- Zdecydowanie w działaniu
- Dobra organizacja pracy (własnego warsztatu pracy)

#### Cechy ważne dla organizacji:

- Umiejętność pracy zespołowej
- Otwartość w kontakcie ze współpracownikami
- Chęć zdobywania wiedzy/ nowych doświadczeń
- Punktualność

Kompetencje niektórych absolwentów kierunków neofilologicznych nie odpowiadają powyżej przedstawionej sylwetce pracownika. Najczęściej brakuje kandydatom czy też już nowym pracownikom umiejętności technicznych. Ciężko jest oczekiwać od absolwentów neofilologii szczegółowej wiedzy z zarządzania siecią czy komputerami w domenie, resetowania haseł czy reinstalacji programów. Ważna jest jednak ciekawość absolwentów w odkrywaniu nowych technologii i chęć uczenia się. Brakujące umiejętności komunikacyjne i techniczne uzupełniamy w firmie Atos za pomocą autorskich szkoleń wewnętrznych, które zostały opracowane przez doświadczonych pracowników. Jeżeli dostrzegamy brak niektórych kompetencji u nowych kolegów i koleżanek, kierujemy ich na szkolenia. Pracownik bierze udział w ośmiu spotkaniach po dwie godziny, w których skład wchodzi: szkolenia miękkie oraz techniczne. Na ostatnich zajęciach przeprowadzane są testy oraz egzaminy sprawdzające wiedzę nabytą podczas szkolenia. Kolejnym problemem są niskie kompetencje językowe w zakresie języka angielskiego: głównie dotyczy to absolwentów germanistyki. Studenci wychodzą z założenia, że skoro uczą się jednego języka a jest nim język niemiecki, znajomość drugiego nie jest im w tak dużej mierze potrzebna, dlatego też zaniedbują ten język, który w firmie Atos jest językiem korporacyjnym. Trudności dostrzegamy również w rozmowie z klientem. Nowi pracownicy często trzymają się schematu rozmowy, dążąc do szybkiego jej zakończenia. Nie potrafią dynamicznie reagować na toczącą się rozmowę. Długie przerwy w dialogach negatywnie wpływają na odczucia użytkownika.

#### Propozycje programowe w ramach zajęć `praktyczna nauka języka niemieckiego`

- Dialogi sytuacyjne (zależnie od branży) utrwalające profesjonalny styl i sposób prowadzenia rozmowy z klientem, interesantem, mając jednocześnie na uwadze wplatanie nieoczekiwanych sytuacji w rozmowę w celu uniknięcia schematycznego podejścia do każdej rozmowy.
- Podstawy informatyki, czyli nie tylko budowa komputera, ale także znajomość komend, zapytań, przycisków w systemie operacyjnym czy też w różnych aplikacjach. Warto przekazywać tę wiedzę nie tylko w języku niemieckim

kim, ale również w angielskim. Technicy często operują nazwami angielsko-niemieckimi, ponieważ one się zają-  
biają: przykładem może być klawiatura niemiecka i angielska: Shift – Steuerung; Delete – Entfernen czy też w  
aplikacjach Help – Hilfe, Print – Drucken.

- Analiza rozmów z klientem na wybranych przykładach: wpływ intonacji zdania, typologii pytań oraz ich celowości na rozmowę i kontakt z klientem
- Tłumaczenie e-maili (reklamacje, prośby,) i próba profesjonalnej pisemnej odpowiedzi na nie
- Rozumienie ze słuchu na bazie symulacyjnych rozmów klient / pracownik
- Dialekty obecne w języku obcym i ich wpływ na kształt i przebieg rozmowy. Należy mieć na uwadze, że nasi klienci nie koniecznie mówią językiem urzędowym, dlatego ważne jest wyczulenie studentów na różne słowa w dialektach oraz zapoznanie się z nimi jak np. Gruezi i Adieu lub też różnice w wymowie die Tastatur – „Tasztatur”

Absolwenci kierunków neofilologicznych dysponują wieloma kompetencjami, które budują solidną podstawę, aby ubiegać się o pracę w firmie Atos. Dobre umiejętności językowe są bez wątpienia atutem absolwentów kierunków językowych. Zdobycie dobrych umiejętności językowych w krótkim czasie jest niemal niemożliwe, w przeciwieństwie do wiedzy technicznej, którą można uzupełnić na drodze szkoleń technicznych. Oto jeden z powodów, dla których firma Atos chętnie zatrudnia absolwentów neofilologii.

#### **Źródła:**

21.01.2012, [http://pl.atos.net/pl-pl/o\\_firmie/default.htm](http://pl.atos.net/pl-pl/o_firmie/default.htm)

21.01.2012, <http://www.strefabiznesu.pomorska.pl/artukul/it-firmy-informatyczne-w-bydgoszczy-maja-sie-dobrze-i-stale-zatrudniają>

21.01.2012, <http://pl.atos.net/pl-pl/klienci/default.htm>

21.01.2012, <https://careers.atos.net>



## Wybrane aspekty zastosowań multimediiów i rekonstrukcji historycznej w procesie popularyzacji dziejów Bydgoszczy

Jednym z najważniejszych aspektów współczesnej historii i archeologii jest wypracowanie optymalnej formy prezentacji wyników badań dla możliwie szerokiego spektrum odbiorców. Tradycyjna, uświęcona wielowiekową tradycją forma przekazu informacji w postaci drukowanych publikacji naukowych staje się w obecnych czasach dalece niewystarczająca, a na wielu płaszczyznach wydaje się już anachroniczna. W dobie burzliwego rozwoju nowych mediów, a zwłaszcza olbrzymiego potencjału, jaki niesie internet, rola tradycyjnego przekazu będzie malała, ustępując miejsca nowym formom i środkom wyrazu, z wykorzystaniem m.in. szerokiej palety multimediiów, technologii 3D, czy rekonstrukcji historycznej. O swoich doświadczeniach na tym polu będzie traktował niniejszy artykuł.

Historia Bydgoszczy sięga okresu wczesnego średniowiecza, kiedy to nad Brdą, w rejonie obecnych ulic Podwale i Przy Zamczysku funkcjonował zespół grodowy, sprzęgnięty z murowanym kościołem św. Idziego. W połowie XIV wieku, w miejscu zniszczonego przez Krzyżaków grodu, z polecenia króla Kazimierza Wielkiego wybudowano zamek. Potężna, czworoboczna warownia była największym obiektem dawnej Bydgoszczy, stanowiąc równocześnie jedną z najważniejszych twierdz Królestwa Polskiego. W czasie swoich dziejów bydgoski zamek przechodził liczne oblężenia, uszkodzenia, przebudowy, by ostatecznie ulec zniszczeniu w trakcie „potopu szwedzkiego”. Ostatnie relikty obiektu wyburzono w 1895 r. W chwili obecnej, na powierzchni ziemi nie ma żadnych materialnych śladów po istniejącej tu niegdyś twierdzy.

W 2005 r. podjąłem prace nad stworzeniem modelu zamku w technologii 3D, korzystając z oprogramowania 3Ds Max firmy Autodesk Inc. Jest to kompleksowe narzędzie do modelowania, animacji, renderowania i compositingu. Pomocniczo wykorzystano również oprogramowanie CINEMA 4D firmy Maxon Computer GmbH. W oparciu o dostępne źródła kartograficzne i ikonograficzne przygotowano wirtualny model zamku wraz z przyległą partią miasta. Odtworzono zewnętrzną bryłę obiektu wraz z systemem fortyfikacji bastionowych oraz część pomieszczeń. Na potrzeby wirtualnej rekonstrukcji wykonano ponad 100 tekstur i materiałów, wiernie oddających średniowieczne materiały i wątki budowlane. W oparciu o model 3D wyrenderowano ponad 10 minut animacji w wysokiej rozdzielczości (rzecz jasna na ówczesne możliwości sprzętowe). Końcowym etapem prac był montaż 15 – minutowego filmu w programie Adobe Premiere Pro, gdzie oprócz renderów, wykorzystano również zdjęcia i rysunki zamku, muzykę i tekst lektora. Film „Zamek Bydgoski. Wirtualna podróż do średniowiecza” stanowił pierwszą próbę wykorzystania technologii 3D do popularyzacji bydgoskiej historii. Pomimo upływu czasu i sporego już dystansu technologicznego, jest on do dzisiaj szeroko wykorzystywany na prelekcjach o dawnej Bydgoszczy. Rzecz jasna, jego fragmenty są również dostępne *online*.

Dalszym etapem prac nad wirtualną rekonstrukcją nieistniejących obiektów naszego miasta był stworzony w 2008 r. film „Teatr Miejski w Bydgoszczy”. Przedstawia on dzieje Placu Teatralnego, od okresu późnego średniowiecza po czasy współczesne. Na podstawie zgromadzonych źródeł historycznych, głównie dokumentacji technicznej z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, stworzono wierny model 3D gmachu Teatru Miejskiego z 1895 r. Odtworzono zewnętrzną bryłę obiektu oraz wszystkie kondygnacje, łącznie z oryginalnym wystrojem i wyposażeniem. Równoległe stworzono model 3D istniejącego wcześniej w tym miejscu zespołu Klasztoru Karmelitów.

Przedmoście Bydgoskie to polska pozycja obronna z 1939 r., zlokalizowana na obrzeżach naszego miasta. W pierwszych dniach września 1939 r. była miejscem zaciętych walk pomiędzy jednostkami Wojska Polskiego (15 DP oraz elementy 9 i 27 DP), a nacierającymi oddziałami Wehrmachtu. Pokłosem prowadzonych przeze mnie w tym miejscu badań archeologicznych są dwa filmy dokumentalne z elementami rekonstrukcji 3D (m.in. modele polskich żelbetowych schronów bojowych): „Przedmoście Bydgoskie” oraz „Bój we Włókach. Tu gdzie walczyli Wołynianie”

W 2011 r. powstał niezwykle film dokumentalny „Tryszczyn 1939”. Pomysł na jego realizację zrodził się w 2009 r., w trakcie prowadzonych przeze mnie badań archeologiczno – ekshumacyjnych na masowej mogile z 1939 r. w podbydgoskim Tryszczynie. Wówczas to, mając w ręku zmasakrowane kości pomordowanych oraz pociski, które odbierały im życie, postanowiłem przygotować film dokumentalny, który opowie ich tragiczną historię. Film powstał społecznie, bez zaplecza finansowego, dzięki pomocy: sonicARTstudio (kamera i montaż), Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Wiking” (strona niemiecka), Grupy Rekonstrukcji Historycznej 62 Pułku Piechoty (żołnierze z okresu kampanii 1939 roku), Hufca ZHP Koronowo, Bydgoskiego Stowarzyszenia Miłośników Zabytków „Bunkier”, Nadleśnictwa Koronowo oraz wielu innych osób i grup. Ja napisałem scenariusz, kierowałem pracami przy zdjęciach oraz wcieliłem się w rolę skazańca. Wszyscy pracowaliśmy bezinteresownie - celem był powstanie nowoczesnie przygotowanego paradokumentu, którego ideę niezwykle trafnie określił Piotr Kryn z GRH „Wiking”: „Zależy nam, by dotrzeć do młodych ludzi pokolenia internetu. Wiemy, że to możliwe za pomocą żywego obrazu, stąd pomysł na film”.

Premiera miała miejsce 3 września 2011 r. przy leśniczówce Tryszczyn, dokładnie w miejscu masowych egzekucji. Red. Adam Lewandowski tak opisał później wrażenia z prezentacji filmu:

„Jego twórcy nie spodziewali się, że w sobotę wieczorem na polach Tryszczyna pojawi się tylu widzów. Najpierw o godz. 20 była uroczysta msza święta w intencji pomordowanych - na terenie leśniczówki Tryszczyn odprawił ją proboszcz z Żołędowa. Potem wszyscy przeszli pod telebim ustawiony w miejscu kaźni...

Rozpoczyna się projekcja. Zaciera się granica między dokumentem, a scenami nakręconymi dla potrzeb tego filmu. Potem cisza. I oklaski.

- Ten film powstał dla tego miejsca - mówi Grochowski. - Ale nie chciałbym, by został na półkach. Niech uczy innych historii”<sup>1</sup>.

W 2013 r. film „Tryszczyn 1939” otrzymał II nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Amatorskich Filmów Historyczno – Batalistycznych w Zduńskiej Woli. Jest to wspólny sukces wszystkich osób, grup, stowarzyszeń i instytucji, które wzięły udział w jego realizacji. Film jest dostępny *online*<sup>2</sup>, jest również prezentowany na licznych prelekcjach w Bydgoszczy i regionie. Sukces filmu dowodzi, że taka forma prezentowania historii i archeologii cieszy się dużym zainteresowaniem, jest przy tym znacznie bardziej atrakcyjna od tradycyjnej formy książkowej, zwłaszcza dla przedstawicieli młodszego pokolenia.

Odrębną, lecz niejako paralelną formą popularyzacji dziejów Bydgoszczy są szeroko rozumiane rekonstrukcje historyczne. Ich idea opiera się żywym odtwórstwie wydarzeń historycznych, z możliwie wiernym oddaniem przebiegu wydarzeń, umundurowania, uzbrojenia, środków transportu itd. Jedną z pierwszych w naszym mieście tego typu inscenizacji miałem sposobność współorganizować w 2007 r. Z perspektywy czasu warto obecnie przedstawić jej genezę, przebieg i wymierne efekty.

6 czerwca 2007 r. w ramach organizowanego przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy cyklu „Bydgoszcz za zamkniętymi drzwiami”, na terenie ówczesnych Zakładów Chemicznych „Zachem S.A” odbyło się widowisko historyczne „NGL – BETRIEB. PODZIEMNA ZBROJOWNIA III RZESZY”. Widowisko niezwykle, przynajmniej z kilku ważkich powodów. Po pierwsze – odbyło się w zamkniętej części zakładu, do której wstępu, bez specjalnej przepustki, nie mieli nawet pracownicy „Zachemu”. Przygotowanie tu imprezy historycznej wymagało pokonania szeregu trudności organizacyjnych, technicznych i formalno-prawnych. Po drugie – widowisko odbyło się na terenie dawnej strefy produkcyjnej NGL - Betrieb, wchodzącej w skład niemieckich zakładów zbrojeniowych DAG - Fabrik Bromberg. W czasie II wojny światowej produkowano tu niezwykle silny materiał wybuchowy – nitroglicerynę. Kompleks został opuszczony w styczniu 1945 r.; w ciągu kilku następnym miesięcy wszystkie znajdujące się tu urzą-

dzenia oraz infrastruktura zostały zdemontowane i wywiezione do Związku Radzieckiego. W strefie NGL nie wznowiono już produkcji, a budynki zachowały swoją pierwotną, nieskażoną przebudowaniami formę. Na ścianach można było zobaczyć oryginalne niemieckie napisy technologiczne, inskrypcje angielskich jeńców wojennych, tudzież liczne malunki pozostawione przez radzieckich „zdobywców”. Po trzeciej wreszcie, było to jedno z pierwszych, zrealizowanych w Bydgoszczy widowisk historycznych, z udziałem grup rekonstrukcji historycznej, zabytkowych pojazdów oraz multimediiów.

Organizatorami było Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Urząd Miasta w Bydgoszczy, Bydgoskie Stowarzyszenie Miłośników Zabytków „Bunkier”, pracownicy naukowcy (dr Krzysztof Okoński, mgr Robert Grochowski) oraz studenci historii i germanistyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Celem widowiska było promocja strefy NGL – BETRIEB, poprzez ukazanie Bydgoszczanom jego szczelnie dotąd skrywanego potencjału turystycznego.

Punkt zbiórki turystów znajdował się przy bramie wjazdowej „Zachemu”, przy ul. Wojska Polskiego 65, skąd przewożeni byli zabytkowym autobusem na teren strefy. Tu, po krótkim marszu, zwiedzający wraz przewodnikami zostali przejęci przez patrol żołnierzy „Werhmachtu” (studenci historii UKW). Pod ich eskortą grupa dotarła do budynku przygotowania produkcji (nr 1133), gdzie żołnierze złożyli raport swojemu dowódcy. Chwilę później zdumiona grupa była świadkiem inspekcji zakładu, przeprowadzonej przez Wernera von Brauna – twórcy niemieckiej broni rakietowej (student germanistyki UKW).

Po zwiedzeniu obiektu, turyści, w dalszym ciągu konwojowani przez „niemieckich” żołnierzy, udali się do budynku nitratora (nr 1137). W jego potężnych, blisko trzymetrowej grubości ścianach, odbywał się niezwykle niebezpieczny proces nitracji.

Dalej, podziemnym tunelem, nastąpił przemarsz w kierunku budynku denitracji (nr 1115). Po kilkudziesięciu metrach grupa została zaskoczona przez alarm przeciwlotniczy – zawyły syreny, a z oddali dał się słyszeć narastający z każdą chwilą warkot nadlatujących samolotów. Żołnierze nakazali zatrzymanie kolumny i wygaszenie latarek. Wkrótce rozległy się odgłosy detonacji, a ze stropu tunelu posypały się bryły ziemi i betonu. Po odwołaniu alarmu grupa ponownie ruszyła w kierunku budynku denitracji.

Po dojściu do celu przewodnicy omówili konstrukcję obiektu oraz zachodzący tu proces denitracji, tj. oczyszczania kwasów odpadkowych. Stąd, tym samym podziemnym tunelem, schodząc w międzyczasie po drabince poręczowej, turyści przeszli do niewielkiego budynku końcowego oczyszczania.

Po zwiedzeniu obiektu, tunel poprowadził do najbardziej niezwykłego budynku na strefie NGL. Był to budynek stabilizacji (nr 1141), który z racji swojej specyficznej konstrukcji nazywany był przez Niemców „gwiazdą”. Dalej, podziemnym tunelem, turyści przeszli do obiektu żelatynizacji (nr 1153). Z racji ogromu konstrukcji, dla potrzeb widowiska udostępniono jedynie 1/3 budynku.

Po zejściu na parter budynku, odkrytym taśmociągiem zwiedzający udali się w kierunku magazynu. Tu, niespodziewanie, zza węgła wyszli dwaj radzieccy żołnierze uzbrojeni w pepesze (studenci historii UKW). Całą grupę przejęli teraz Rosjanie, po czym poprowadzili w kierunku pomieszczeń magazynowych, gdzie znajdowało się obozowisko radzieckich żołdatów. Warunki frontowe: pod ścianą rozrzucona słoma, obok puste skrzynki, beczki, narzędzia. Na jednej ze skrzynek leżały karty, słonina i kilka butelek bimbru. Inne, puste już butelki spoczywały w kącie pomieszczenia. Na ścianach wisiały radzieckie plakaty propagandowe oraz portrety Stalina. Pod oknem stało radio, z którego przez cały czas płynęły radzieckie pieśni wojskowe.

W pomieszczeniach magazynowych na szczególną uwagę zasługiwały znajdujące się na ścianach liczne napisy rosyjskie i angielskie, o zróżnicowanej formie i treści. Po pamiątkowych zdjęciach z żołnierzami, turyści przeszli na pobliską drogę, gdzie czekał już autobus.

W trakcie całodniowej imprezy, przez teren NGL – Betrieb oprowadzono 5 grup, liczących po około 30 osób.

Monumentalne budynki oraz stworzona przez nas historyczna otoczka wywarły na zwiedzających niewątpliwie ogromne wrażenie. Dało się to odczuć w rozmowach oraz licznych komentarzach w internecie. Słowem – sukces. Dwa miesiące później, dostrzegając olbrzymi potencjał turystyczny strefy NGL – Betrieb, Urząd Miasta Bydgoszczy przekazał cały kompleks w zarząd Muzeum Okręgowemu im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Po pozyskaniu środków unijnych, rozpoczęły się tu prace adaptacyjne w ramach projektu *Exploseum*. Otwarcie skansenu architektury przemysłowej i podziemnej trasy turystycznej na terenie strefy NGL nastąpiło w lipcu 2011 roku. W chwili obecnej jest to jedna z największych atrakcji turystycznych naszego regionu.

Patrząc wstecz nie waham się powiedzieć, że zrealizowane przez nas w 2007 r. widowisko historyczne ocaliło od zniszczenia całą strefę NGL-Betrieb. Gdyby nie spektakularny sukces imprezy, podzieliłoby ono smutny los setek wyburzonych już budynków dawnych zakładów DAG.

#### **Źródła:**

1. <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110907/BYDGOSZCZ03/733920983>
2. <https://www.youtube.com/watch?v=LR-Uk7uITR4>

## Afiliacje autorów i streszczenia artykułów

**Dr hab. prof. nadzw. Mariusz Zawodniak** (Prorektor ds. Dydaktycznych i Jakości Kształcenia Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Katedra Dziennikarstwa, Nowych Mediów i Komunikacji Społecznej, Kierownik Pracowni Humanistyki 2.0)

### Humanistyka drugiej generacji - studia otwierające Sieć możliwości

Humanistyka drugiej generacji to oferta studiów pierwszego stopnia (o profilu praktycznym), z jaką Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy wystąpił w roku 2013. Jest to jednocześnie propozycja opisanie kierunku zmian (jednego z wielu), w jakim może zmierzać akademicka humanistyka, zwłaszcza ta otwierająca się na rynki pracy i tym samym kładąca akcent na praktyczne przygotowanie absolwentów do wykonywania wybranych zawodów. Humanistyka 2.0 jest propozycją sprzymierzania tradycyjnej humanistyki z nowymi mediami i nowymi technologiami, jest więc ofertą kształcenia tych umiejętności, które pozwalają na prowadzenie szerokiej działalności w Sieci (albo wykonywanie prac na rzecz zagospodarowywania Sieci). Humanistyka 2.0 nie gubi też jednak z pola widzenia tych zjawisk i przemian, które łączą zachowania społeczne wspólne i charakterystyczne dla rzeczywistości realnej i wirtualnej, jak np. zainteresowania grami i udział w grach różnego typu.

---

**Mgr Mikołaj Sobociński** (Katedra Filologii Angielskiej UKW, Pracownia humanistyki drugiej generacji)

### Chciałabym i się boję... Polska edukacja w obliczu nowych technologii

Bardzo trudno jest jednoznacznie oceniać lub wyrokować na temat polskiego systemu edukacji wobec nowych trendów i technologii w nauczaniu. Powodów jest kilka, od zmian demograficznych poczynając, po ciągłe reformy i rewolucje, a na utrzymaniu status quo z poprzedniej kserokopiarkowej epoki kończąc. Z jednej strony szkoły podstawowe i średnie wdrażają elektroniczne dzienniki, utrzymują e-kontakt z rodzicami, uczestniczą w międzynarodowych programach edukacyjnych oraz wymiany uczniów i studentów. Z drugiej strony wszystkie wady obecnego systemu kanalizują się w szkołach wyższych. Nowa matura, która ponoć miała być lekarstwem na całe zło, odebrała uczelniom wyższym możliwość weryfikacji maturzystów, a nowy system 3+2 wprowadzając licencjat w praktyce skrócił proces edukacji wyższej o połowę. W takiej sytuacji zastała nas wszystkich doba komputeryzacji, cyfryzacji, facebooka i youtube. Niestety edukacja wyższa nie zdaje obecnie egzaminu, który i w szkołach niższego szczebla i w oczach studentów, a nawet nauczycieli akademickich, wcale nie stawia poprzeczki zbyt wysoko. Bo czy można za zbyt wygórowane wymagania uznać użycie e-maili, Internetu, plików mp3 czy avi, e-booków, słowników internetowych itd.? Okazuje się, że można. I tu pojawia się drugie pytanie, którego często sobie nie zadajemy – Czy w ogóle te wszystkie nowatorskie technologie są potrzebne w procesie edukacji?! Są dostępne i są nam wręcz wmuszane na siłę, ale czy są potrzebne? Przydatne? I tu zaczyna się prawdziwie ciekawa dyskusja.

---

**Lic. Anna Staniszevska** (2 rok, 2 stopnia, studia na kierunku politologia, UKW, obecnie absolwentka)

### Hot spot na Uniwersytecie – Sfera dostępności Internetu szanse, możliwości oraz potencjalne zagrożenia

Spełniły się proroctwa Marshalla McLuhana o świecie jako globalnej wiosce, stworzonej dzięki systemom informacyj-

nym. Dzięki powszechności sieci internetowej niemalże każdy może być uczestnikiem globalnych wydarzeń. Poprzez punkty hotspot (ang. hot spot- gorący punkt), które umożliwiają dostęp publiczny do Internetu staje się to jeszcze łatwiejsze. Również na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego studenci mogą być online niemalże natychmiast. A wszystko dzięki udostępnieniu przez uczelnię publicznego dostępu internetowego.

W artykule postawiono tezę, iż dostępność do Internetu na uczelni, a co za tym idzie możliwość bycia online jest procesem bardzo korzystnym. Umożliwia on studentom i pracownikom naukowym bezpłatne surfowanie, ułatwia pracę i studiowanie. Zamówienie książki, znalezienie potrzebnego artykułu z poziomu własnego laptopa czy komórki staje się dziecinnie proste. Nie trzeba już oczekiwać w kolejce w czytelni, aż zwolni się komputer. Ponadto możliwość dokonania przelewu, sprawdzenia własnej poczty, czy przeczytania newsów w przerwie między zajęciami staje się niezbędna. W dzisiejszych czasach informatyzacja jest niezwykle ważna, a strefy hotspot są nieodzownym jej elementem. Problem zagrożeń i negatywnych stron koncentruje się głównie wokół szybkości transferu, jakości zasięgu Internetu oraz systemu zabezpieczeń sieci.

---

**Mgr Karol Gliszczyński** (Katedra Germanistyki UKW, Zakład Komunikacji Językowej/multiplikator Alumniportal Deutschland w Polsce)

#### Alumniportal Deutschland – nowa forma networkingu w sieci

W swoim artykule pragnę przedstawić nowy projekt rządu niemieckiego o nazwie Alumniportal Deutschland. Jest to portal społecznościowy, skierowany do osób, które związane są z językiem niemieckim lub Niemcami (np. studentów germanistyki, byłych stypendystów fundacji niemieckich, absolwentów niemieckich uczelni). Łączy on w sobie zalety serwisu społecznościowego, multimedialnego kursu językowego oraz międzynarodowej wyszukiwarki ofert pracy. Niniejszy artykuł prezentuje najważniejsze jego funkcje, genezę oraz korzyści płynące z rejestracji na portalu.

**Mgr Maciej Weryho** (kierownik Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UKW)

#### Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa jako przestrzeń otwartego obiegu informacji naukowej

Celem artykułu jest przedstawienie możliwości, jakie oferuje całej społeczności akademickiej, zarówno studentom jak i kadrze naukowej, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa. Jej zasób jest już dostępny w Internecie od 7 lat, oferując w chwili obecnej ponad 50 tys. publikacji, otwartych i w całości dostępnych online. Cyfrowy księgozbiór powstaje przede wszystkim w wyniku digitalizacji zbiorów analogowych, przechowywanych w instytucjach współtworzących bibliotekę cyfrową. obecnie jest ich już kilkanaście, w tym wszystkie biblioteki uniwersyteckie naszego województwa. Równocześnie KPBC stanowi platformę umożliwiającą obieg tekstów współczesnych publikowanych w trybie Open Access. Jedną z kolekcji biblioteki cyfrowej stanowią materiały dydaktyczne, wśród których dostępnych jest coraz więcej czasopism naukowych i wydawnictw uczelnianych, ale nadal niewiele tekstów autorskich.

---

**Mgr Katarzyna Iwanow, Quality Specialist; mgr Łukasz Szankowski, 2nd Line Support Engineer**, firma Atos

#### Kompetencje absolwenta kierunków neofilologicznych a potrzeby rynku pracy na przykładzie firmy Atos

Wychodząc od krótkiego przedstawienia firmy Atos chcielibyśmy skoncentrować się na umiejętnościach, jakimi powi-

nien dysponować absolwent kierunków: Filologia germańska, angielska, rosyjska, neofilologia starając się o pracę w firmie Atos. Umiejętności te dotyczą kontaktu z samym klientem oraz funkcjonowania w naszej organizacji i obejmują: cechy osobowościowe, umiejętności komunikacyjne, znajomość technologii IT. Chcielibyśmy ponadto zaproponować pewne modyfikacje programowe np. w ramach zajęć praktycznej nauki języka, które odpowiadałyby późniejszym wymaganiom pracodawcy.

---

**Mgr Robert Grochowski** (archeolog architektury, historyk, animator kultury. Członek Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Województwa Kujawsko – Pomorskiego, właściciel firmy P.W. CASTRUM)

#### Wybrane aspekty zastosowań multimedialnych i rekonstrukcji historycznej w procesie popularyzacji dziejów Bydgoszczy

Celem artykułu jest zaprezentowanie wybranych aspektów zastosowań nowych technologii i środków przekazu w kontekście popularyzacji archeologii i historii, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Bydgoszczy. Ukazane zostanie wykorzystanie grafiki 3D do wizualizacji średniowiecznego układu przestrzennego miasta oraz nieistniejących obiektów dawnej Bydgoszczy, jak zamek, klasztor Karmelitów, czy teatr miejski. Drugim aspektem będzie zastosowanie multimedialnych i szeroko rozumianej rekonstrukcji historycznej przy organizacji plenerowych widowisk historycznych.

## REDAKTORZY PUBLIKACJI

**KRZYSZTOF OKOŃSKI** – dr, adiunkt w Katedrze Germanistyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji dydaktyczno-naukowej „Kierunki humanistyczne, pedagogiczne i społeczne UKW wobec digitalizacji: narzędzia – dydaktyka – kompetencje absolwenta – cyfryzacja obiegu naukowego”, (21.05.2012). W latach 2007-2011 kierownik Pracowni Multimediów Edukacyjnych w KG UKW. Członek zespołu ds. wdrażania e-learningu na UKW, Koordynator i autor założeń programowych przedmiotu "projekt multimedialny", autor cyklu wykładów monograficznych i ogólnouczelnianych dotyczących cyberkultury w Niemczech, kręgu tematycznego „nowe media i elektronika użytkowa” w ramach przedmiotu „praktyczna nauka języka niemieckiego”. Administrator kanałów Katedry Germanistyki oraz konferencji „Kierunki humanistyczne i społeczne UKW wobec digitalizacji” w serwisach YouTube, Facebook i academia.edu. Webmaster strony o implementacji nowych mediów w ramach studiów germanistycznych na UKW [www.germanistyka-multimedia.ukw.edu.pl](http://www.germanistyka-multimedia.ukw.edu.pl) oraz innych stron dokumentujących wybrane projekty kulturalne, dydaktyczne i naukowe organizowane przez Katedrę Germanistyki – *Mur berliński: polskie konteksty; Cyberhumanistyka UKW; DAG-Fabrik Bromberg - NGL-Betrieb: rekonstrukcja historyczna; Koło Naukowe Studentów Germanistyki (do 2013); 20 lat zjednoczonych Niemiec – imprezy rocznicowe na UKW, Mur berliński – multimedialne wymiary pamięci*. Autor wykładów popularnonaukowych z zakresu nowych mediów, wygłaszanych podczas Bydgoskich Festiwalu Nauki. Promotor prac licencjackich i magisterskich z zakresu cyberkultury w Niemczech. Prowadzi własną stronę dydaktyczną [www.krzysztof-okonski.ukw.edu.pl](http://www.krzysztof-okonski.ukw.edu.pl).

**KAROL GLISZCZYŃSKI** – mgr, asystent w Katedrze Germanistyki Uniwersytetu Kazimierza w Bydgoszczy. Zainteresowania naukowe: metodyka nauczania języka niemieckiego jako języka obcego, Blended Learning w nauczaniu języków obcych, psycholingwistyka. Praca magisterska (2009) pt. „Zastosowanie Internetu w nauce języków obcych na przykładzie języka niemieckiego”. Stypendialne pobyty studyjne na Uniwersytecie w Greifswaldzie (Erasmus) i Bambergu (Hertie-Stiftung) oraz pobyt badawczy na Uniwersytecie w Poczdamie (DAAD). Autor portalu internetowego dla studentów germanistyki UKW *Sprachpraxis*: [www.gliszczynski.ukw.edu.pl](http://www.gliszczynski.ukw.edu.pl), multiplikator Alumniportal Deutschland w Polsce ([www.alumniportal-deutschland.org](http://www.alumniportal-deutschland.org)). Autor referatów konferencyjnych dotyczących multimediów: "Od Gadu-Gadu do Second-Life. Rozwijanie kompetencji komunikacyjnej poprzez naukę języków obcych online", "Der Einsatz der Chattechnologie im Fremdsprachenlernen", "Zastosowanie Internetu w nauce języków obcych", "Neue Möglichkeiten der Alumni-Vernetzung für die Humboldtianer". Współorganizator konferencji „Kierunki humanistyczne, pedagogiczne i społeczne UKW wobec digitalizacji: narzędzia – dydaktyka – kompetencje absolwenta – cyfryzacja obiegu naukowego”, (21.05.2012).